

WYTAJ „KONTAKTY” WYGRASZ MILION STR.16

ODZIEJE CZY MORDERCY? STR. 7

REDNE SŁOWO ŚWIŃSKIM RYJOM STR.4



KONTAKTY

17 CZERWCA 1990 CENA 1000ZŁ



DZIEDZICTWO STRONA 7-10
FOT. GABOR LORINCZY

ie wzbudzamy ducha odwetu

anator Ryszard Reiff: „Z chwilą anulowania długu rząd polski, zamiast
ie Związkowi Radzieckiemu te ogromne kwoty, rozdzieliliby je między
raków”.

str. 5

W NASTĘPNYM NUMERZE:

Władysław Tocki sprawdza, czym zajmują się byli promi-
nenci • Danuta Mystkowska rozmawia ze skazanym na
śmierć • Fotoreportaż Gabora Lormczego z pasterskiej
wędrowki biskupa Juliusza Paetza po Kurpiach • Reportaż
z uzdrowieńczego seansu Anatolija Kaszpirowskiego •
Oferty matrymonialne, „Zakazany wic”, telewizja na cały
tydzień.

Z PRAWA NA LEWO

NIE JESTEŚMY NACJONALISTAMI

Z Markiem Połńczy-
kiem, Prezesem Koła
Zjednoczenia Chrześcijań-
sko-Narodowego w Łomży
rozmawia Władysław Tocki.

WŁADYSŁAW TOCKI:
Dlaczego ZChN nie zdecydo-
wało się na samodzielną listę
wyborczą?

MAREK POŁŃCZYK:
Działamy od 25 marca. Uważa-
liśmy, że to zbyt krótki okres, by
dać się poznać, a tym samym liczyć
na sukces w pojedynkę. Poza tym
w Kole większość stanowią człon-
kowie „Solidarności” i komitetów
obywatelskich.

— Stąd wybór partnera koa-
licyjnego?

— Oczywiście. Jeżeli zakłada
się wewnątrzorganizacyjną demo-
krację, społeczne opcje członków
nie mogą być obojętne.

— Co wyróżnia ZChN spo-
ród innych partii chadeckich?

— Najbardziej znaną partią cha-

decką jest Chrześcijańsko-Demo-
kratyczne Stronnictwo Pracy, która
określa się jako partia centrum.
My możemy powiedzieć, że jeste-
śmy centro-prawicowi. Wynika z
tej różnicy założenie polityczne,
że ewentualnym partnerem koa-
licyjnym może być każdy od cen-
trum w prawo. Wiem, że słowo
prawica źle się kojarzy: przy-
pięto do tego nacjonalizm, fa-
szyzm, skrajny konserwatyzm itd.
ZChN nie uznaje jednak żad-
nego nacjonalizmu. (To różni nas
między innymi od lewicy, która
toleruje każdy nacjonalizm, poza
polskim). Jesteśmy za prawem
każdej mniejszości narodowej do
własnej kultury, wiary i tradycji.
Od prawicy różni nas pogląd na
rolę państwa w życiu jednostki.
Jesteśmy dalecy od jakiegokolwiek
kolektywizmu, opowiadamy się za
swobodnym rozwojem człowieka,
ale dopuszczamy ingerencję pań-
stwa w niektóre sfery życia (przede
wszystkim ochrona rodziny). Wy-
nika to z zasad katolickiej nauki

społecznej: zasady dobra wspól-
nego, solidarności społecznej, po-
mocniczości.

— Jakie zadanie Zjednocze-
nie stawia sobie na pierwszym
planie obecnie?

— Teraz najważniejszym proble-
mem jest bezrobocie. Państwo nie
może ograniczać się w tym wzglę-
dzie do wypłacania zasiłków. Musi
tworzyć warunki, by każdy miał
szansę podjęcia działalności zarob-
kowej i gospodarczej. W samo-
rządzie Łomży zasiada nasz radny.
Będzie wspierał, i my chcemy mu w
tym pomóc, inicjatywę utworzenia
banku komunalnego, który wspo-
magałby rozwój drobnej wytwór-
czości i rzemiosła. Inny nasz cel,
to odbudowa więzi między ludzkich
i między instytucjami, odrodzenie
poczucia dumy z miejsca swojego
urodzenia i zamieszkania, które
jest naszą małą wspólną ojczyzną.

(Zainteresowani działalno-
ścią ZChN proszeni są o kon-
takt, telefon 49-40).

ODBYŁY się pierwsze sesje rad
gminnych i miejskich. Wybrano
przewodniczących rad oraz dele-
gatów na Sejmik Łomżyński. No-
wymi przewodniczącymi zostali:
m. in. Andrzej Szalcunas (lekarz)
w Grajewie, Jerzy Staszkie wicz
(nauczyciel) w Kolnie, Ferdynand
Kozera (bankowiec) w Wysokiem
Mazowieckiem i Henryk Kapu-
ściak (technolog drewna) w Łomży
(wszyscy z KO).

WOJEWÓDZKI Szpital Zespo-
lony otrzymał 3 mld zł na dokoń-
czenie budowy nowego szpitala. Są
to pierwsze pieniądze z 20 milar-
dów obiecanych w styczniu przez
ministra zdrowia. Na przyszły rok
potrzeba jeszcze 30 mld. Obie-
cana przez Kongres Polonii Ame-
rykańskiej pomoc w wyposażeniu
szpitala nie nadchodzi.

WOJEWÓDZKIE Biuro Pracy
w Łomży zarejestrowało do końca
maja 6343 bezrobotnych (w tym
2767 kobiet). Wśród zgłoszonych

jest 110 osób z wyższym wykształ-
ceniem (39 kobiet).

124 absolwentów łomżyńskiego
liceum ogólnokształcącego otrzy-
mało świadectwo dojrzałości, 10
pechowców, którzy nie zdali eg-
zaminów ustnych, ma szansę po-
poprawić wyniki podczas wakacyj-
nych poprawek. Jedynie czterech
uczniów nie przeszło przez pierwszą
część egzaminu.

SKARGA na działalność komi-
sji wyborczej wpłynęła do sądu z
gminy Nowe Piekuty. Kwestiono-
wana jest ilość nieważnych głosów.

TADEUSZ PAŁĘGA, dotych-
czasowy dyrektor ds. produkcji zo-
stał dyrektorem naczelnym ŁZPB
„Narew”.

I WOJEWÓDZKI Zjazd Socjał-
demokracji Rzeczypospolitej Pol-
skiej odbędzie się 17 czerwca.

UROCZYSTE odsłonięcie wize-
runku orła na dębie w Krzewie
odbędzie się 16 czerwca. Podczas
okupacji na tym drzewie wyrzeź-
bione było godło polskie.

25 WYPADKÓW i 61 kolizji
wydarzyło się w maju na dro-
gach województwa. W wypadkach
zginęło 5 osób, rannych było 30.
Najczęstszymi przyczynami kolizji
są nietrzeźwi kierowcy i nadmierną
prędkość pojazdów.

JANUSZ BAZYDŁO został naj-
lepszym kierowcą PKS w okręgu
kolneńskim. Konkurs zorganiz-
wał Wydział Ruchu Drogowego
WUSW wspólnie z PKS.

ZDANIE TYGODNIA

— Największe niebezpieczeństwo dla każdego
rządu nie polega na tym, że stosuje on niepo-
pulame środki, lecz że nie podejmuje żadnych.

Prof. Jeffrey D. Sachs, doradca
ekonomiczny polskiego rządu

MYŚL Z ATESTEM

„Móc zobaczyć siebie tak, jak nas widzą inni —
takie doświadczenie mogłoby zmienić wszystko”.

Kisel

ZDARZENIA

DRODZY CZYTELNICY

Serdecznie przepraszamy za po-
wtarzające się, niestety, błędy tech-
niczne i inne (zwłaszcza przedsta-
wienie szpalt na str. 3 w poprzed-
nim numerze). Chochlik szaleje
poza zasięgiem redakcji, co nie
zwalnia nas od odpowiedzialności.
Zrobimy wszystko, by podobne
wpadki nie miały już miejsca.

KONTAKTY

NA GORAC

POLOWANIE
NA
BOGATYCH

Są powody, by sądzić, że zbliżają się ciężkie czasy dla bogatych. Polowanie na bogatych już najwięcej sławi. Lech Wałęsa w swojej wypowiedzi zapowiedział, że będzie należało bardziej sprawiedliwie podzielić majątek. Wskazywał na przykład na OPZZ-u, również nie, wyraził pogląd, że odbudowy gospodarki nie poniesie ci którzy bogaci naszej nędzy. O kogo nie powiedział.

Zadziwiająca zgodność. Do tej pory „analityczne” tony pobrzmują głównie w hasłach: „stów i radykalnych lewicy”. Teraz — umiemy programach największy tral związkowych — ura- rangi ważnego elementu społecznej. Nietrudno dlaczego.

Podstawa roszczeń — także żądanie, by odbe- gatym i dawać biedę — czymś typowym dla związkowych zwłaszcza silnym zabarwieniu le- jak nasze. Zdecydowa- szłość ludzi jest głębo- konana, że wszystkie- scia, zwłaszcza zaś — spowodowane są wła- statkiem sprawiedli- równością w podziale — nierównym do nich do- tłumaczenie, że bie- tury rzeczy nie da się podzielić, do nich nie- Podobnie nie przekony- gument, że na nędzy — się wzbogacić, co naj- działalności gospodarc- produkcji, handlu i — Innymi słowy — aby- zarobić trzeba najpier- się pod osąd klienta, — wybór.

Rządowy program g- czy z pewnością ma — a jedną z najpoważ- jest fakt, że jego reali- powoduje, jak dotąd, — nia prawdziwych fort- watna przedsiębiorczo- ciśnięta podatkami, — i drogim kredytem — wija się tak, jak te- kiwano. Przede wszyst- inwestuje. Nie ma więc — kto mógłby odegrać ro- listycznej awangardy, — tywy, która wyciąga — wszystkich z ekono- paści.

Wielu rzeczy nam w- nie trzeba, a już naj- wania na bogatych.

JAN ONISZ

GABRIELA SZCZESNA

NA ZDROWIE

3

Mjr Jan Kossykowski, szef Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łomży: – Zagrożone są nie tylko załogi karetek pogotowia; zagrożone jest całe społeczeństwo. „Pierwsze uderzenie” zawsze otrzymują policjanci. Służba zdrowia? Oczywiście pomagamy jej, np. udzielając pomocy w transportowaniu chorych psychicznie do Choroszczy, ale nie możemy spełnić wszystkich oczekiwań. Każdorazowe zatrzymanie człowieka w areszcie musi być poprzedzone badaniem lekarskim. Nikt nie sprawuje całodobowej opieki medycznej nad aresztowanymi, dlatego musimy korzystać z pomocy pogotowia ratunkowego lub naszej służby zdrowia. Zdarza się – nierzadko – że policjanci czekają dość długo na lekarza dyżurnego, gdy przywożą zatrzymanego na badania do pogotowia. Policyjna cela spełnia w Łomży rolę izby wytrzeźwień. Trudno wymagać, aby policjant jeździł w karetce jako ochrona. Ryzyko zawodowe i w jednym, i w drugim przypadku. Policja ma swoje obowiązki, a przy tym kłopoty kadrowe. W tej chwili w samej Łomży brakuje 45 policjantów.

Nic się nie zmienia. Poza to nadzieja, że załogi karetek zdążą w porę udzielić sobie pierwszej pomocy medycznej, a załogi radiowozów – unieszkodliwić agresywnych pacjentów.

GABRIELA SZCZESNA

dzie je lekarz sądowy. Kobieta wychodzi z krzykiem i pretensjami. Mija pół godziny. Zjawia się dwóch mężczyzn. Dopytują się o medyka. Dyspozytorka, nie przeczuwając nic złego, wywołuje go z gabinetu. Przyjaciele pobitej kobiety grożą, że załatwią go nożem. Dyspozytorka wzywa milicję. W porę.

Kierownik łomżyńskiego pogotowia, lek. med. Stanisław Kuc skierował pismo do prokuratora wojewódzkiego: „*Personel Pogotowia, niosąc pomoc, bywa realnie zagrożony lub terroryzowany(...), o czym zgłoszaliśmy Milicji Obywatelskiej. Milicja Obywatelska niechętnie reaguje na zgłoszone wypadki, a czasami stwarza pozory lub nie może zrobić z osobami jawnie łamiącymi przepisy z powodu upojenia alkoholowego. Zwracam się ze szczególną prośbą o otoczenie opieką personelu Pogotowia Ratunkowego w czasie jego pracy (...)*”.

Milicja nie reaguje?

kaleczony i musi być w szpitalu, ale nie chciał słuchać. Zachowywał się agresywnie i kategorycznie zażądał odwiezienia do domu. Pojechalismy.

Kwiecień. Wezwanie do pobitego. Załoga karetki stwierdza, że pacjent jest pijany. Rodzina żąda zabrania go do szpitala psychiatrycznego w Choroszczy. Lekarz – zgodnie z przepisami – odmawia. Na drogę wylega wieś. Solidarni z cierpiącym współmiejscowcy grożą widłami oznajmiają, że bez niego karetka nie odjedzie. Lekarz kontaktuje się przez radiotelefon z kierownikiem pogotowia. Pacjent trafia na Nowogrodzką w Łomży. Milicja odmawia zamknięcia go w areszcie. Prokurator nakazuje.

Luty. Tuż po północy zjawia się w pogotowiu pobita kobieta. Personel udziela jej pierwszej pomocy, lecz to pacjentce nie wystarcza: żąda obdukcji. Lekarz dyżurny odmawia badania informując, że może przeprowa-

Struktura Światowego Związku opiera się na siatce organizacyjnej Armii Krajowej i nie pokrywa się z obecnym podziałem administracyjnym. Na czele Związku stoi Zarząd Główny, który kieruje pracami Zarządów Okręgów i Obwodów. Łomża i Kolno należą do Okręgu Białostockiego, część województwa do Warszawy.

Po zakończeniu fazy organizacyjnej członkowie Związku chcą zająć się gromadzeniem pamiątek i dokumentów związanych z przedwojennym wojskiem i Armią Krajową.

– Chcielibyśmy utworzyć izbę pamięci poświęconą 33 pułkowi piechoty i oddziałom AK działającym w łomżyńskim. Apelujemy o udostępnienie wszystkich pamiątek, zdjęć związanych z walkami z Rosją Sowiecką i Niemcami. Jeden z naszych kolegów przygotowuje historię łomżyńskiego Obwodu AK – mówi Henryk Wiśniewski.

Członkowie Związku planują odczyty i spotkania w szkołach i garnizonach. Nawiązali współpracę z Kurią Diecezjalną i władzami wojskowymi. W 70 rocznicę bitwy pod Warszawą odprawiona będzie uroczysta msza w katedrze łomżyńskiej. Żołnierze AK zaapelowali o opiekę nad grobami poległych w 1920 roku. Przewidywana jest pomoc materialna dla najbardziej potrzebujących członków, przedstawianie do odznaczeń zasłużonych żołnierzy, a także upamiętnienie zasług AK.

Członkowie Związku pełnią dyżury w poniedziałki i czwartki w godz. 10.00 – 12.00 w budynku LPB, p. 30 przy ul. Nowogrodzkiej 1 w Łomży (tel. 62-21 wew. 47). (jog)

SĄD CZY ZAŁOŻY? NIE PYTAJĄC WOJEWODY

W 1975 roku, po reformie administracyjnej kraju, Sąd Rejonowy w Wysokim Mazowieckim przeniesiono do odległego o 25 km Zambrowa. Kwestia uciążliwych dojazdów mieszkańców miasta i okolicznych 12 gmin z krańców województwa wówczas nie liczyła się. Petycje do władz, protesty, prośby – pozostawały bez przychylniej odpowiedzi.

Sytuacja zmieniła się w roku ubiegłym. Opustoszał budynek po byłym KMG PZPR, znakomicie nadający się na siedzibę sądu. Decyzją Rady Naczelnej SdRP przekazano go do dyspozycji naczelnika. I oto Rada Narodowa Miasta i Gminy podczas sesji 28 listopada 1989 podjęła uchwałę: po czternastu latach znów w Wysokim Mazowieckim będą się odbywać rozprawy sądowe. W kwietniu 1990 zapadła decyzja prawna: nieruchomość wraz z budynkiem otrzymał na czas nieoznaczony Sąd Wojewódzki w Łomży do swojej dyspozycji. Po adaptacji pomieszczeń i remoncie będzie tu jedna z bardziej funkcjonalnych i okazałych placówek sądowych we wschodnich województwach.

Do pełnego sfinalizowania sprawy pozostała jednak pewna

drobna kwestia. Służbowe mieszkania w budynku zajmuje jedna z pracownic byłego komitetu. Jest członkiem spółdzielni mieszkaniowej – wstępnie dogadano się ze spółdzielnią, że może otrzymać wolne M-2. Wojewoda ma do dyspozycji 2 proc. mieszkań, przewidzianych dla tzw. fachowców niezbędnych w danym rejonie. Co prawda niewygodna lokatorka nie posiada takich atutów, ale przyspieszenie „eksmisji” ma tutaj swoje szerokie uzasadnienie społeczne. Niezbędny jest bowiem sąd. Marek Skarżyński, pełniący obowiązki burmistrza, zwrócił się do wojewody łomżyńskiego Marka Strzalińskiego: „Upieram się prosić o pozytywne zaopiniowanie wniosku. W zaistniałej sytuacji należy jak najszybciej zabezpieczyć mieszkańców”.

Wojewoda zajął stanowisko zgodnie z przepisami i zaopiniował prośbę negatywnie. Lokatorka „nie odpowiada wymaganiom uprawniającym do przydziału mieszkania z tej puli”.

Co na to samorząd terytorialny? – Samorząd wystąpił do rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Nie będziemy się pytać wojewody, załatwimy we własnym zakresie – mówi Ferdynand Kozera, przewodniczący Rady Miasta i Gminy oraz przewodniczący Komitetu Obywatelskiego.

Jak oświadczył prezes Sądu Wojewódzkiego w Łomży, od dnia 1 stycznia 1991 w Wysokim Mazowieckim zacznie działalność Sąd Rejonowy ze wszystkimi wydziałami. (an)

MIĘDZY INNYMI
LUDZIE I SPRAWY

KONTAKTY



Najpierw truizm: nauczyciel nie tylko uczy, ale współuczestniczy w kształtowaniu osobowości wychowanka, zaszczenia w nim wartości kultury, jakimi są Dobro, Prawda i Piękno. W swej pracy musi być żywym ich wzorem, zarówno w słowach, jak i w czynach. Musi odczuwać wewnętrzną potrzebę czynienia ludzi lepszymi, posiadać „miłość dusz ludzkich”, jak to określił J. Wł. Dawid. Z tej pedagogicznej miłości człowieka wypływa obowiązek poszanowania godności ucznia. „Nie można wychowywać bez okazywania szacunku” – stwierdził C. Freint.

NAUCZYCIEL, niestety, nie zawsze uświadamia sobie, jak głęboko wpisuje się w pamięć wychowanków, w ich uczucia, postawy; jak staje się w pewnym sensie częścią ich osobowości. Świadczą o tym wspomnienia absolwentów o nauczycielach, wypowiedziane po 50 i więcej latach od czasu ukończenia szkoły.

Teofil Mioduszeński, absolwent Szkoły Mierniczej w Łomży z 1923 r., w 1973 r. wspominał: „Dzięki pracowitości i przedsięwziętości dyrektora Mejera w szkole panowała atmosfera poważnej pracy, a jej organizacja stała na wysokim poziomie. Był to najwyższej klasy fachowiec, wspaniały wykładowca”.

Tę opinię potwierdził inny absolwent Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej z 1931 r., Mieczysław Lewicki po 56 latach: „Był to człowiek o bogatej wiedzy, kochał uczniów, choć stawiał im wysokie wymagania. Powszechnie nazywany był ojcem Mejerem”.

Bolesław Baczyński, absolwent z 1935 r., po 52 latach pisał: „Szkoła, harcerstwo, atmosfera, wysokie walory pedagogiczne i moralno-społeczne nauczycieli cieszących się dużym autorytetem i szacunkiem wśród uczniów, to wszystko odegrało wielką rolę w kształtowaniu mojej postawy życiowej”.

A jaki obraz szkoły średniej i jej nauczycieli pozostał w pamięci 103 absolwentów z 1987 i 1988 r., którzy w roku akademickim 1989/90 są studentami Oddziału Zamiejscowego w Łomży Wydziału Pedagogicznego WSP w Olsztynie? Wymieniona grupa studentów kończyła szkoły średnie w północno-wschodnim regionie Polski (z Łomżyńskiego – 73 proc., Białostockiego – 12 proc., Suwałskiego – 10 proc., Olsztyńskiego – 13 proc., Ostrołęckiego – 12 proc.). Studenci w wypowiedziach wspominają nauczycieli godnych najwyższego szacunku i stanowiących wzory osobowe w wychowaniu. Oto wybrane przykłady:

„Pani M. była to dusza-człowiek. Każdy z nas czuł w niej przyjaciela, człowieka, do którego można mieć zupełne zaufanie. Z wielką uwagą wysłuchiwała każdego, czasami sama załatwiała jakieś sprawy. Była miła, przyjacielska, ale i wymagająca równocześnie. Podziwialiśmy w niej spokój – opanowanie, cierpliwość. Chciałabym być taką nauczycielką”. (K.T. – II r.).

„Pan mgr P. był nauczycielem godnym podziwu. Zawsze był zdyscyplinowany, prawdomówny, solidny, a przede wszystkim sprawiedliwy. Bogatą wiedzę historyczną przekazywał ciekawie, podając wiele przykładów z życia. Do lekcji był świetnie przygotowany. Był to człowiek o wielkiej inteligencji i kulturze bycia”. (B.M. – III r.).

Niestety, nie wszyscy nauczyciele pozostawili po sobie tak miłe wspomnienia:

CZESŁAW NICEWICZ

wredne słowo świńskim ryjom



„Lekcje geografii przerażały nas wszystkich i upływały na modlitwie, aby ukończyły się jak najszybciej i bez dwój. Potrafiła za głupstwo postawić dwój całej klasie, a upatrzonego ucznia gnębić dosłownie za nic. Jej głos wprawiał nas w osłupienie, nie mówiąc o zimnym wzroku i mimice twarzy”. (B.Z. – II r.).

„O złych nauczycielach już zapominałem. Czas zagoił rany, których mi nie szczędzono i z perspektywy lat patrzę inaczej na te sprawy. Jednak trudno mi za-

pomnieć nazwisko pani dyrektor. Baby Jagi z dziecięcych opowieści; smoki i potwory błądy na dźwięk tego nazwiska. Wystarczy komuś z absolwentów wspomnieć jej nazwisko, by zobaczyć jak wygląda przerażony i zaszczuty”. (N.J. – III r.).

„Negatywnym wzorem była nauczycielka języka rosyjskiego. Nie dlatego, że była nauczycielką tego języka, który wszyscy

plici odmiennej”. (Z.K. – III r.).

PRZYKŁADY pozytywne: gatywnie można by mnożyć wystarczy tych, aby każdy nauczyciel mógł postawić sobie pytanie: „Jakim jestem wzorem osobistym dla uczniów; czy nie należy dbać w miarę obiektywnej samokrityki?”

Teraz drugi truizm: więzi emocjonalne między nauczycielem a uczniem odgrywają bardzo ważną rolę. Relacje te mogą być oparte na wzajemnym poszanowaniu i szacunku dla ucznia, a nie na oparciu o przemoc, zastraszanie, karanie, podległość wychowanka. Wymagania negatywnego stosunku m.in. wyzyska, wulgaryzmy, żywe zwroty, które dotkliwie psychikę młodego człowieka.

Materiały zebrane w grupie studentów wskazują

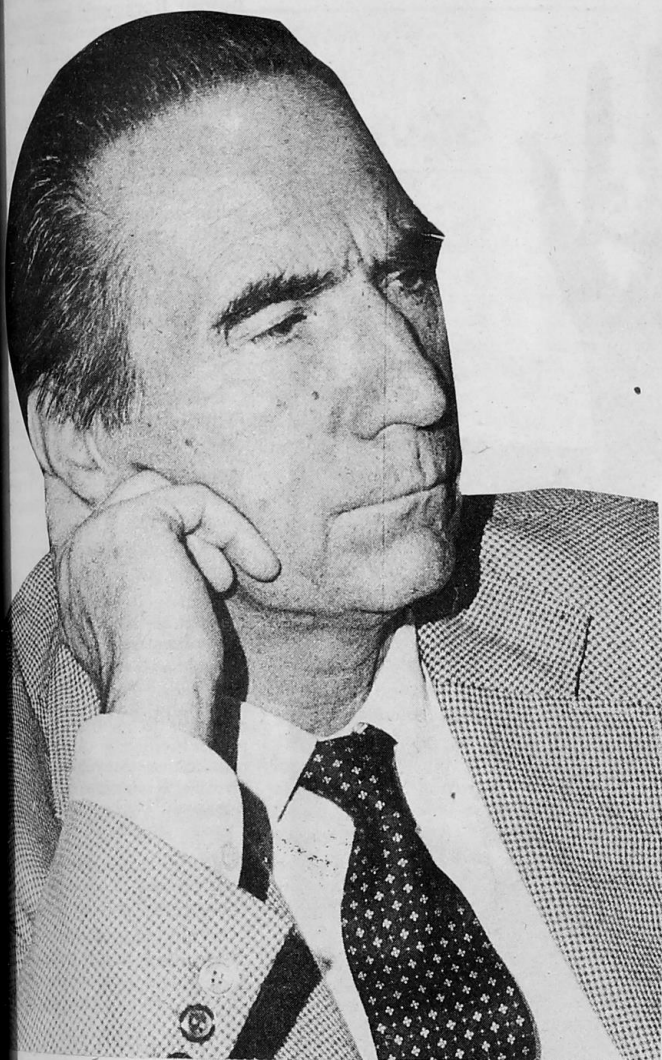
nak, że jest to zjawisko występujące w szkołach średnich. Poznajemy zatem tę – zjawisko – okrojone ze względu na brak miejsca – niechlubną listę zwrotów, swoistą encyklopedię nienawiści człowieka do człowieka.

Do najbardziej rozpowszechnionych epitetów należą: (40 proc. wypowiedzi), nie (30 proc.), gówniarz (20 proc.), lenie, kretyni, de matoly, idioci. Dalej w szeregu: pokraka, analfabeta, kłak, sierota, ran, świnia, bufon, braciemniak, złodziej, k...w...ksbomba, wrona, lelek, pieroński, diabelskie nas...cham ze wsi, słodka id...barachło, ciosany jak...Indywidualnie uczniowie mogli usłyszeć: ty synku zaura, tupa siekiero, wyro społeczeństwa, chamskie sienie, wypierdaku man strzępku od kaleson, p...nie, elemencie wrogię pa gandy, brakujące ogniw teorii Darwina. Do całej

niektórzy pedagogowie (!) cali się: „wy zakute p... „bando kretynów”, „z kosmosu”. Uczennice w oczach niektórych czyścili „krowy stare”, „obrazkowe”, albo „kro...wstrętne”, „śpiące”, „brzydłe”. Niektóre jawiły wręcz jako „dziewoje fidne” czy „spuszczone tyła”. Uczeń w ich mnianiu jest po to, aby wy...nywać najwymyślniejsze lecenia: „Ruszać się oc...krowo”, „Nie pyskuj, psia morda urośnię”, na drzewo banany ogry... „Woda sodowa uderza głowę, to idź pod kiosk sprzedaj”, „Nie pokazuj bo to nie pomoże w wys...niu lepszej oceny”. Cała doczekiwała się niekiedy ogólnych: „Cholery m...wami dostać”, „Do domu riatów wam, a nie do szkoły i to średniej”, „Rzygać chce, gdy na was patrzę, wasz dziennik”. Albo „Leb ukręć i na bruk rzuć”, „Jak nie odpowiesz na to pytanie, to będzie siedzieć do usranie śmieci”. Zamiast komentarza, postawiam pytanie: czy autorzy tych mułowań uświadamiają sobie, że słowo „złotłiwe” nie tylko zadaje ranę, ale także może być źródłem złości i nienawiści?

Wtedy lekceważyli. Wszyscy byliśmy zastraszeni. Kojarzy mi się to teraz z łowcą niewolników z serialu „Panna Dziedziczka”. Ci niewolnicy, to oczywiście my. Na jej lekcjach trzeba było zapomnieć, że jest się człowiekiem, że ma się honor i osobowość. Gwoździem do naszej klasowej trumny było to, że nauczycielka interesowała się naszym życiem prywatnym. Spacer po godz. 20.00 były dla nas przemyskami pod murami. Pecha i dwójka za pasem mieli ci, których ujrzała, a już broń Boże z kimś

**NIE WZBUDZAMY
DUCHA ODWETU**



oni, jak i rodziny po-
owanych, mają pełne
nie tylko do mo-
zadośćuczynienia.
że trwają pertrak-
ze stronę radziecką w
nie odszkodowań.

delegaci tamtejszych stowarzy-
szeń oświatowo-kulturalnych,
których niedawno gościliśmy w
kraju, mówią słabo po polsku.
to jest przygnębiające. Dlatego
rząd Polski podjął inicjatywę
werbowania nauczycieli, ludzi
z wykształceniem humanistycz-
nym, którzy wyjadą na dwa

Fot. Erazm Ciołek

Martwego Jerzego Borkowskiego znaleziono wczesnym rankiem 13 lutego w parku przy ul. Nowej w Szczuczynie. Leżał bez butów; miał podciągnięty na brzuchu, mocno wybrudzony sweter i strumyki zakrzepłej krwi na twarzy. Sprawa wydawała się oczywista: Jerzy Borkowski został zamordowany. Milicja zatrzymała podejrzanych.

JAN KONOPCZYŃSKI – znany w Szczuczynie z nienajlepszej strony 28 letni kawaler, nie miał zamiłowania do pracy. Utrzymywał się z dorywczych zajęć. Od czasu do czasu pomagał w gospodarstwie rodzicom. Nie stronił od alkoholu i niezbyt ciekawego towarzystwa. Milicja prowadziła właśnie przeciw niemu postępowanie przygotowawcze w sprawie o umyślne wybiecie szyb wystawowych w sklepie...

Stanisław Prokop z Elku – jeszcze bardziej zaszargany życiorys. Karany dwukrotnie przez kolegium ds. wykroczeń za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym, notowany przez RUSW w Elku jako podejrzany o to, że 30 września 1986 r. ukradł z tamtejszego przedsiębiorstwa budowlanego 2036 litrów etyliny, rok później przyłapany na gorącym uczynku kradzieży 4 kilogramów mięsa na szkodę elckich Zakładów Mięsnych i wreszcie wyrokiem Sądu Rejonowego w Elku, skazany na półtora roku pozbawienia wolności za włamanie do samochodu i kradzież radia. Karę odsiadywał w Iławie. 18 stycznia 1990 r. otrzymał kilkudniową przepustkę, z której nie powrócił. Do dnia ponownego aresztowania, czyli 15 lutego, mieszkał kątem u znajomego w Szczuczynie.

Z zeznań obu podejrzanych i relacji świadków wylaniał się następujący przebieg zdarzenia. 12 lutego Jerzy Borkowski, mieszkaniec Wąsosz, pobrał w BS pieniądze za zboże. Wypił coś z tej okazji w towarzystwie kilku znajomych.

Ok. 14.30 pojechał autobusem do Szczuczyna. Zaszedł do restauracji „Biesiadna”. Stał właśnie przy barze, kiedy podszedł do niego Jan Włodarzewski. Chwilę rozmawiali, potem Borkowski zaproponował wypicie wódki. W lokalu o tej porze nie było prawie ruchu, więc panowie zaprosili do swojego stolika kelnerki i bufetową. Po trzech kolejkach panie wróciły do swych zajęć, a Włodarzewski oddał się, by kupić papierosy. W tym momencie obecni na sali restauracyjnej usłyszeli łomot przewracającego się krzesła i zobaczyli Borkowskiego leżącego na podłodze. Był nieprzytomny. Wyniesiono go na zewnątrz budynku i posadzono na schodach. Włodarzewski poszedł po taksówkę. Okazało się jednak, że nie ma kto zapłacić, a taksówkarz nie chciał ryzykować jazdy do Wąsosz „na kredyt”. W międzyczasie – twierdzi Włodarzewski – Borkowski odzyskał przytomność, stał nawet o własnych siłach. Powiedział, że czuje się dobrze. Wobec tego Włodarzewski pożegnał się z nim i poszedł do domu. Kategorycznie zaprzecza, by widział Borkowskiego przewracającego się na schodach. Nie zauważył też, by tamten był ranny.

Znaleźli się jednak świadkowie, którzy widzieli Włodarzewskiego prowadzącego Borkowskiego. Obaj mężczyźni wyglądali na mocno pijanych. Przewracali się, Borkowski uderzył głową o stopień schodów... Nieco później leżącego na tarasie restauracji Borkowskiego widziała przechodząca w pobliżu sklepowa Niżyńska oraz Robert Kowalski i dwaj piekarze ze Szczuczyna, którzy opuszczali właśnie „Biesiadną”. Z rozrzuconymi bezwładnie rekoma wyglądał jak martwy. Dopiero kiedy Niżyńska sprawdzała mu tętno, zauważyła, że oddycha i otwiera oczy. Krwawił. Czuć też było od niego odór alkoholu. Ktoś krzychał, żeby wezwać milicję lub pogotowie ratunkowe. Ostatecznie posadzono go znowu na schodach i wszyscy rozeszli się znowu do domów.

Przebywający w tym czasie w restauracji Henryk Woliński słyszał, jak ktoś mówił: „Ratujcie Borkowskiego, leży cały zakrwawiony”. Nie wie jednak, co się działo później. Kiedy wychodził z „Biesiadnej” ok.

20.00, Borkowskiego na schodach już nie było.

PRZYPUSZCZALNIE godzinę wcześniej przed restauracją pojawił się Stanisław Prokop. Chciał – jak zeznaje – sprawdzić, czy w „Biesiadnej” nie ma jego znajomych. Natknął się na Borkowskiego, który poprosił go o odprowadzenie do postoju taxi. Tak też się stało. Borkowskiego posadził Prokop na przednim, a sam siadł na tylnym siedzeniu. W trakcie

rozmowy z kierowcą na temat podszedł jeszcze jeden klient i podjechał pod sklep monopolowy ul. Łomżyńska.

Na parkingu przed sklepem siedli wszyscy oprócz Borkowskiego. Podszedł do niego, poprosił o papierosa. Zaczęli rozmawiać, zobaczyli, że Borkowski, który śnie usiłował wygramolić się z samochodu, przewraca się i głowa o beton. Podeszli do niego i postawili na nogi. Marmolada, z czego zrozumieli, że by go zaprowadzić do jakiegoś czy Krystyny. Wziął zatem Borkowskiego pod rękę i poszedł z Nową w kierunku remizy strażackiej.

Tu relacje Prokopa i Konopczyńskiego zaczynają się rozchodzić. Prokop, że Konopczyński... nie było, jeden z nich zapropokradzenie Borkowskiego, drugi z ochotą przystał. Nie używać siły. W pobliżu wysiadł Borkowski sam osunął się na ziemię. Gdy jeden ze złodziei obserwował ulicę, drugi przeskakiwał kieszenie ofiary. Borkowski był tomny. Wyciągnęli mu z kieszeni tys. zł. Zamierzał już odejść, namyśle nachylił się jeszcze raz Borkowskim, ściągnął z niego i nałożył na siebie. Następnie mężczyźni udali się do sklepu, gdzie za skradzione pieniądze kupili butelkę wina. Wypili ją szybko „gwintą”. Ponieważ zostało im grosza, Konopczyński zaproponował, by za resztę kupić piwo, ale Prokop miał lepszy pomysł: jeszcze „obskoczyć” Borkowskiego, który starczy na pół litra.

Znaleźli go przy budynku Muzeum Pełzarnictwa Stal, który się kłami. Miejsce było oświetlone, więc nie pojechał tylko Prokop krzyknął, przybiegł go. Borkowski postąpił krok...

Według słów Konopczyńskiego Prokop chwycił leżącego pod rękę i odciągnął na bok. Zaczął metodnie przeszukiwać jego ubranie, znalazł w spodniach kieszonkę osobistą, a w nim banknot 20 zł. Kolejny zdjął z nog Borkowskiego i odrzucił je na bok i sprawdził w kieszonkach. Pieniądzy tam nie było, na koniec zabrał się za sweter. Konopczyński zaproponował, by zostawić Borkowskiego tak, jak był, i poszli do sklepu po wino.

Padł drobny śnieg, temperatura wahała się w granicach zero. Rano spadła do około minus...

– Nie pomyślałem, że jest tak zimno – tłumaczył się później Konopczyński – i że Borkowski umrze. Byłem pewien, że przeżyje i wstanie...

ZDANIEM rodziny Jana Borkowskiego prawda o okolicznościach śmierci wygląda inaczej, niż przedstawiają oskarżenia i śledztwo. Nie był on pijany, nie przeżył, lecz był przewracany i bity przez dwóch mężczyzn, którzy wbrew wpływowi alkoholu, mogli zadać takie obrażenia?

Sekcja zwłok i opinia lekarza nie dają na to jednoznacznej odpowiedzi. Obrażenia Jana Borkowskiego rzeczywiście bardzo poważne: rana tułowa, ściska ciemieniowo-potyliczną, nie kości podstawy czaszki. Nie wyklucza, że rana mogła być wskutek uderzenia tępym i twardym narzędziem, ale równie dobrze upadku. W obu przypadkach natomiast spowodować przebieg zaburzenia centralnego układu nerwowego objawiające się zawrotami głowy i zachwianiem równowagi.

Dość zagadkowo w tym kontekście brzmi zeznanie Barbary Wińskiej, która twierdzi, że o 19.00 tamtego feralnego dnia działa Jana Borkowskiego w sklepie spożywczo-monopolowym ul. Kilińskiego. Siedzi wolał pewnie.

Jaka zatem jest prawda? Może odpowiedź na to pytanie już niedługo na sali sądowej.

(Wszystkie nazwiska w tym artykule zostały zmienione).

Władysław Hasiór: Główny Reprod. Gabor Lorinczy



ZŁODZIEJE CZY MORDERCY?

ALEKSANDER WRONISZEWSKI

DZIEDZICTWO



ŁOMŻA MUZEUM OKRĘGOWE

Łomżyńskiego muzeum w latach 1945-76 Regionalnym, a później Muzeum Okręgowym, jest Adam Chęć, który mieszkał w Łomży. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum.

W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum.

W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum.

W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum.

W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum. W jednej z sal ekspozycyjnych, w której znajduje się muzeum, znajduje się muzeum.

DROZDOWO MUZEUM PRZYRODNICZE

Zwiedzaniu wystawy „Ptaki środowisk bagiennych” towarzyszy świergot. Wrażenie niepowtarzalne. Zwiedzającym wydaje się, że znajdują się w lesie, a nie w muzeum.

Ekspozycję „Ssaki Kotliny Biebrzańskiej” uzupełniają wyświetlane slajdy o związkach pierwotnego człowieka z przyrodą.

Te dwie stałe wystawy są ściśle związane z innymi: „Szata roślinna Kotliny Biebrzańskiej” oraz „Łoś – król Bagien Biebrzańskich”. Wszystkie ilustrują wzajemne powiązania i zależności roślin i zwierząt ze środowiskiem bagiennym Kotliny Biebrzańskiej. Wszystkie można obejrzeć w Muzeum Przyrodniczym w Drozdowie.

Jest to najmłodsze muzeum w naszym województwie. Jego narodzinom w 1984 roku towarzyszył Andrzej Chyl. Kierował tą placówką do 18 lutego br. Drozdowo leży w pobliżu Bagien Biebrzańskich, które są najbogatszym i najciekawszym przyrodniczo terenem w Europie.

Siedzibą Muzeum stał się XVIII-wieczny dworek Lutostawskich. Tu bywał Roman Dmowski i inni wielcy politycy II Rzeczypospolitej. Nikt nie chciał przemilczać tych faktów historycznych. Pamiętano o nich i utworzono jeszcze jedną wystawę zaty-

tułowaną „Salon dworski”. Stylowa, niejednorodność w salonie, uwidatniona nagromadzeniem sprzętów i bibelotów z różnych epok, stwarza wrażenie ciągłości życia rodzinnego w dawnym dworze. Na tle dzieł rodziny Lutostawskich ukazane są akcenty rodzinne, patriotyczne, związki z nauką, kulturą i polityką.

Pomostem między wystawą „Salon dworski” i wystawami przyrodniczymi jest ekspozycja „Trofea łowieckie”. Nawiązuje ona do dawnych tradycji myśliwskich. Natomiast uzupełnieniem i „dalszym ciągiem” wszystkich wystaw jest otaczający Muzeum park. Ponieważ drzewostan jest stary – rośnie tu np. posadzona jeszcze przez Lutostawskiego chojina kanadyjska – w czasie jego naturalnego zaniku planuje się utworzyć arboretum. Wydzielone też zostaną grupy ekologiczne ze zbiorowiskiem roślinności wodnej, błotnej i leśnej.

Muzeum przyrodnicze w Drozdowie jest oddziałem Muzeum Okręgowego w Łomży. Oddział nie ma warunków lokalowych na organizowanie wystaw czasowych. Korzysta więc z sal muzeum patronackiego. Obecnie przygotowana jest wystawa roślin leczniczych okolic Łomży.

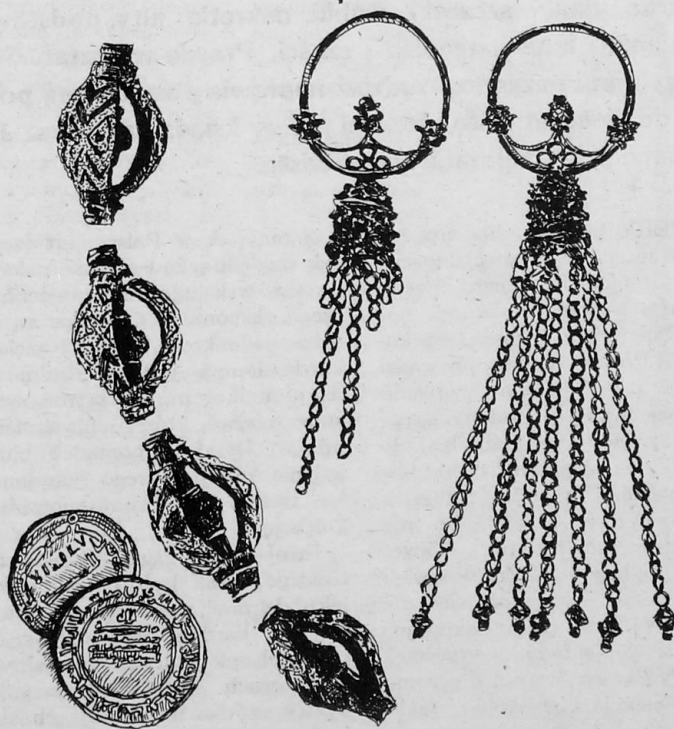
Wystawa ma na celu – mówi Teresa Grużewska, st. asystent muzealny – spopularyzowanie roślin dzikich. Ekspонатów jest dużo (ok. 170) i znaleźć je można prawie za darmo.

Nasze zbiory ciągle rosną – uzupełnia Andrzej Górski, adiunkt muzealny. – Przynajmniej raz w miesiącu jeździmy na Bagna Biebrzańskie. Eksponaty pozyskujemy sami, otrzymujemy w darze lub kupujemy. W ubiegłym roku kupiliśmy od wędkarza wyłowiony z Narwi róg z fragmentem czaszki tura. Naszym największym kłopotem jest brak magazynów.

Kłopotów jest sporo, a wszystkie rozbijają się o finanse. Pieniądzy jest za mało jak na plany i zamierzenia ambitnego zespołu Muzeum. Chcieliby np. wydać zieleń Doliny Biebrzy i Narwi, katalog Muzeum, własne specjalistyczne czasopismo, w którym można prezentować wyniki badań.

Muzeum Przyrodnicze ma specyficzny charakter. Może warto zastanowić się, czy jego usamodzielnienie nie byłoby korzystniejsze dla dalszego rozwoju tej placówki, niż obecna zależność od Łomży.

MARIA TOCKA



Część skarbu srebrnego znaleziono w Strękowej Górze koło Wizny: 2 zausznice, 4 paciory od naszyjnika i 2 dirhemy arabskie z X w. W zb. Muzeum Okręgowego znajduje się dalszych 27 dirhemów. Rys. Bolesław Deptuła.





Co można zrobić z prywatnej
twierdzy?

– Największą atrakcją miasta – zapewnia Jan Mieczkowski, właściciel fortów w Piątynicy, a także dyrektor spółki „Inter-Acme” i współwłaściciel firmy „Terrazyt”. – Od dziecka fascynowały mnie łomżyńskie forty, znam doskonale wszystkie ich zakamarki. Teraz, kiedy mogę mądrze zainwestować, chciałbym uratować je od zniszczenia i zrealizować swoje marzenia. Plany przygotowaliśmy wspólnie z Tadeuszem Dąbkowskim i Andrzejem Nowakowskim.

Są one bardzo śmiałe. Ma tam powstać komfortowy ośrodek wypoczynkowy, z kortami tenisowymi, ścieżkami zdrowia, a nawet basenem. W zacisznych miejscach zbudowane będą parterowe domki. Inwestycje te nie naruszą murów fortecznych.

W środku twierdzy istnieją dobre warunki mikroklimatyczne do urządzania składu win lub dojrzewalni serów. Nie ma więc mowy o warsztatach produkcyjnych czy małych fabryczkach, jak donosiła łomżyńska plotka.

Koncepcja ożywienia fortów została zaakceptowana przez prof. Gruszeckiego, najlepszego znawcę umocnień fortyfikacyjnych w Polsce. Zdaniem naukowców najkorzystniejsze dla obiektów zabytkowych jest stałe ich użytkowanie. Postawienie tabliczki z napisem: „Obiekt chroniony – wstęp wzbroniony” z reguły nie rozwiązuje problemu braku pieniędzy na konserwację i późniejsze utrzymanie. Wynikiem tak rozumianej „polityki” ochroniarskiej był upadek w majestacie prawa tysięcy zabytków.

Od kilku lat przepisy sprzy-
jają przejmowaniu zabytków
przez prywatnych inwestorów.
Największym wzięciem cieszą
się dworki, młyny i miejskie
kamieniczki. W Łomży znalazł
się zapaleniec, który chce ura-
tować twierdzę! Życzymy mu
wytrwałości w przekonywaniu
malkontentów do słuszności tej
decyzji. (jog)

Kościoty – te skromne, wiejskie i te barokowe, bogato zdobione – od wieków wtopione są w polski pejzaż. Trudno wyobrazić sobie panoramę bez wieży kościelnej górującej nad domami. W naszym województwie, ubogim w zabytki architektury świeckiej, właśnie kościoły świadczą o dziejach ziemi łomżyńskiej i świetności jej mieszkańców.

O najstarszych

drewnianych kapliczkach dowiadujemy się z wykopalisk archeologicznych. Z pewnością istniały w warownych kasztelaniach w Wiźnie, Nowogrodzie, Starej Łomży Wojny książąt mazowieckich z jaćwieskimi plemionami, a także z zakonem krzyżackim, uniemożliwiły zakładanie nowych osad. Dopiero pod koniec XIV wieku, po zawarciu traktatów pokojowych, na opustoszałe tereny przybyli osadnicy z centralnego Mazowsza. Najszybciej zaczęły się rozwijać miasta położone przy szlakach handlowych wiodących na Ruś i Litwę. W średniowiecznej Łomży, wokół zastawionego kramami kupieckimi rynku, wyrosły kamienice, stanął dom wojta. Bogate miasto przystąpiło do budowy katedry. Pracowali przy niej miejscowi muratorzy, którzy mimo widocznych cech prowincjonalnego warsztatu potrafili samodzielnie przetworzyć obowiązujące wzory architektury w oryginalną całość. Przez lata całe badacze uznawali

nadwiślański gotyk

czyli styl katedr w Łomży i Wiźnie, kościołów w Andrzejewie i Rosochatem, za przykład zapóźnionego i nieudolnego naśladownictwa sztuki z centrum Polski. Najnowsze badania

skłaniają historyków sztuki do zmiany stanowiska. Prof. Artur Miłobędzki twierdzi, że istniejące na północnym Mazowszu warsztaty muratorskie, były samodzielne i oryginalne. Według tutejszych projektów powstawały kościoły o masywnej bryle, z wyodrębnioną i

siatkowało
Dopiero po „powietrze
powstaniu fortu
gnackich i w czasach pro
handlowej mieszczan zaczę
wijać się miasta-rezydencje.
wane od podstaw, starannie
nowane, stanowiły

CZY ZABYTKOWE KOŚCIOŁY PADNĄ POD NAPIESEM TANDETY?



znacznie rozszerzoną nawą główną (kosztem bocznych), różniące się od wysmukłych i wydłużonych w kształcie, obiektów z centrum i południa Polski.

Przykładem znakomicie zachowanego obiektu jest mały, murywany kościół w Niedźwiadnej. Jeszcze 15 lat temu można było obejrzeć tu stare polichromie. Dziś, po remoncie, są starannie zamalowane.

Ówczesne miasta, z ciasną drewnianą zabudową, często niszczone były przez pożary; ludność dzie-

wizytówkę świętości

rodów magnackich. W tych rokowych miastach najokazalej zentowały się pałaca i kościołom komitym przykładem nowej myśli urbanistycznej jest Siedlce, założony przez króla Stanisława A. Szczukę. W centrum miejscu zaplanowano obszarnek, przy którym na dwóch ciwielgłych rogach wzniesionozycdencję i kościół wraz

MARIA TOCKA

MIŁOŚĆ DO PIĘKNYCH PRZEDMIOTÓW

Do kuchennego stołu przytwierdzona szlifierka. Obok wiertarka, pilniki, szczotki, śrubki, nakrętki, nity, podstawy, kolumnienki i inne narzędzia i części. Prawie warsztat. Siedzi przy nim i oczyszcza tudzież naprawia posrebrzaną podstawę do dziewiętnastowiecznej patery ksiądz proboszcz Józef Stankiewicz z parafii Łoje Awissa.

PATERY jednak, choć ma ich sporo, nie są jego specjalnością. Ksiądz Stankiewicz zbiera przede wszystkim salonowe lampy nafftowe. Ma chyba najbogatszą kolekcję w Polsce, ale nie prowadzi katalogu i nie potrafi wymienić dokładnej liczby posiadanych egzemplarzy. Mówi, że miał ich około stu, ale w ubiegłym roku blisko trzydzieści sprzedał Muzeum Okręgowemu w Łomży, bo nie miał gdzie ich trzymać. Nawet weranda była zajęta. Zostało więc ponad sześćdziesiąt, może siedemdziesiąt. A jeszcze ciągle dokupuje, wymienia się, składa z wcześniej nabytych elementów nowe egzemplarze. Kolekcja, choć wolno, ciągle się rozrasta. Ile jest warta?

– Dziś wartość trudno określić w naszych złotych – śmieje się

– a majątek w Polsce jest rzeczą tak względną, że lepiej nie mówić.

Nie wskazuje też najcenniejszego eksponatu: wszystkie są dla niego jednakowo drogie i piękne, każda lampa jest w swoim rodzaju unikatem, każda ma swoje stałe miejsce, którego nie zmienia od lat. Ustalony porządek burzy jedynie zakup nowego eksponatu, bo trzeba go wkomponować w kolekcję.

Swoje zbiory książd Stankiewicz traktuje, i tak było od początku, jako dekorację mieszkania. Istotnie, są bardzo dekoracyjne. W pokojach plebanii na specjalnych podstawach i stojakach, secesyjnych komódkach i kredensach, stołach i stoliczkach, stoją niezwykle piękne i rzadkie okazy. Są wśród nich lampy z figurami, w których

podstawę tworzą: kobieta ka-
kury, rycerz z damą z opery
gnera, bogini zwycięstwa, a
grecki wojownik i inne. Jest
niez lampa emaliowana.

– To niezwykle rzadki eks-

– mówi ksiądz Stankiewicz. Niewątpliwie wschodnia r

bardzo trudna. W naszym

między rysuje się wzory,

wypełnia się je emalią.

szlifuje, ponownie nakłada i znowu szlifuje. Tę lampę robił ktoś, kto miał dużo czasu. Może w więzieniu?

Inne lampy za podstawę mają zegary (do dziś sprawne), zegary zdobione na modę chińską, japońską, puchary, dzbanki. Na nich wspierają się kryształowe klosze z odlewnego i polskiego szkła.

Do lamp salonowych na
lampy wiszące. Na pleba
ich siedem (dla innych nie
miejsca, czekają na strychu

Jedna z nich jest z
kiem.

— To jedna z pierw-
stwierdza proboszcz. —
początku nie ufano jeszcz
i dlatego zastępczo wystę
świeczniki.

Każdy eksponat, za pod sufitem, ma specjalny cuszek. Dzięki niemu lampy można ściągnąć niżej, by bez kłopotu zapalić lub zgasić. W tym celu wystarczy przekręcić książkę zapalił niektóre. W ten sposób można ustawić to niecodzienny nastrój, niech... nieprzyjemny zapach

„powietrze ma...
powstaniu fortu...
w czasach pr...
nieszczan zar...
asta-rezydenje...
dstaw, starannie...
no wiły

„PADNA...
Y?

OLSK...
EJZA...

ówkę świetnoś...

magnackich. W ty...
niastach najokaz...
się pałac i kościół...
przykładem nowo...
jednocześnie ba...
potwierdziły...
nie bogatego Ro...

Szczukę. W cent...
uplano wano obsz...
którym na dwóch...
rogach wzniesiono...
kościół wraz z...

tworzą: kobieta ka...
erz z damą z op...
gini zwycięstwa...
jownik i inne. Jes...
a emaliowana...
niezwykle rzadki...
ksiądz Stankiewicz...
wie wschodnia m...
rudna. W naczyn...
ysuje się wzory, p...
się je emalią, w...
onownie nakłada...
ifuje. Tę lampę rob...
dużo czasu. Moż...

lampa za podstaw...
o dziś sprawne) h...
oione na modę chi...
puchary, dzbany...
wspierają się org...
odlewne i pias...

mp salonowych na...
iszające. Na pleban...
n (dla innych nie...
czekają na strychu...
z nich jest ze św...

jedna z pierwsz...
proboszcz. - W...
nie ufano jeszcze...
zastępczo wystę...

i. eksponat, zawie...
tem, ma specjalny...
Dzięki niemu lamp...
niżej, by bez kłopot...
ub zgasić. W tym...
apalił niektóre. Wy...
dzienny nastrój, ale...
przyjemny zapach.

Atmosfera takiego małego miasteczka zachowała się w Radziłowie. Wokół rynku, zaplanowanego według średniowiecznych reguł, stoją na wysokich podmurówkach mieszczkańskie domy. W pobliżu wzniesiono drewniany kościół, z ciekawą amboną w kształcie łodzi rybackiej. Niestety, dzisiejszym mieszkańcom wydawał się za ciasny i ubogi. Zdecydowano się na budowę nowego, nieproporcjonalnie dużego kościoła. Stary przeniesiono do pobliskiej wsi. Nieco starszym od radziłowskiego jest kościół w Winnej Poświętnem, noszący ślady gotyku.

Do dziś zachowały się jednorodne wnętrza kościołów barokowych w Szczuczynie, Łomży i Zarębach Kościelnych. Ponieważ reguły opiekujących się świątyniami zakonników zalecały ubóstwo i umiar, daleko tym wnętrzom do przepychu kąpiących złotem kościołów warszawskich. Niektóre kościoły zdobiły polichromie. Bardzo interesujące są malowidła przedstawiające „taniec po śmierci” w kaplicy cmentarnej w Zambrowie.

Najliczniejsze w Łomżyńskim są XIX-wieczne kościoły o architekturze nawiązującej do tradycji romańskiej i gotyckiej. Murowane, projektowane przez znanych twórców (m.in. Piusa Dziekońskiego) powstawały głównie w południowej części województwa, w zamożnych zaściankach szlacheckich. Architekci najchętniej przystali do gotyku, uznanego za prawdziwie

polski styl.

Ten wybór uzasadniały przede wszystkim racje patriotyczne. Gotyckie budowle różniły się zdecydowanie od coraz liczniej stawianych przez zaborców rosyjskich cerkwi.

– Kiedyś nafta była czysta, teraz nie nadaje się do lamp, bardzo śmierdzi – zwierza się ksiądz.

Dawną naftę pamięta, bo lamp do codziennego oświetlenia używał jeszcze w 1965 roku. Ale już wcześniej dbał o to, by nie były to zwykłe blaszki albo mało dekoracyjne lampy szklane, używane w tych stronach. Jeszcze przed wojną z rodzinnego domu na pierwszą parafię do Wysokiego Mazowieckiego ksiądz Stankiewicz zabrał ze sobą piękną, salonową lampę naftową. Niestety, po wojnie zaginęła, ale sentyment i chęć posiadania pięknych przedmiotów pozostał. Najpierw kupował je jako sprzęt użytkowy. Kiedy wyszły z użycia, zaczął kolekcjonować. Nabywał je na targach staroci w Białymstoku i Warszawie. Trafił na oryginalne okazy w bardzo dobrym stanie, bądź na części, z których później sam montował nowe egzemplarze. Nabywał też ubiegowieczne świeczniki, zegary, patery, zbiór kufli niemieckich, oryginalne płótna malarzy węgierskich, flamandzkich, a z polskich Wacława Szymanowskiego, Kazimierza Pochwalskiego, Eustachego Wasilkowskiego.

WSZYSTKO zaczęło się od nabycia jeszcze przed wojną obrazu „Powrót z polowania”. Potem zawsze coś dokupił, bo po wojnie dzieła sztuki były tanie.

– W księgarni stały za 80 tysięcy „Bociany” Chełmońskiego – wspomina. – To były grosze! Tyle

Dla ludności polskiej ważny był fakt, że wieże kościelne przewyższają kopuły cerkiewne. Świadomości tej „rywalizacji” urzędnicy carscy wydali nakazy ograniczające wysokość wież polskich kościołów.

Polskość kultywowały również plebanie, budowane w stylu wiejskich dworów. Do dziś przetrwało tylko kilka takich budynków, a ich dni są policzone. Za ciasne, niewygodne dla współczesnych użytkowników – są rozbierane (przy cichej aprobacie konserwatorów). Na ich miejscu powstają dziwolągi architektoniczne w stylu... zakopiańskim. A przecież otoczenie kościoła – dzwonnica, ogrodzenie, zabudowania plebanii i cmentarz – tworzą nierozrwalną całość, którą trzeba chronić. Moda na

„uwspółcześnianie”

obiektów sakralnych, zastępowanie starego wyposażenia tandetnymi oleodrukami, dekoracjami ze steropianu – to plaga wiejskich kościołów. Księża poddają się gustom wiernych, wprowadzając „nowoczesne” wyposażenie na miejsce zniszczonych, źle konserwowanych obrazów i rzeźb, kończących swój żywot na strychach. Zdarzają się przypadki błędnie przeprowadzonych remontów i przeróbek, podczas których kościół traci swoją pierwotną, spójną bryłę. Dużym problemem stały się coraz zuchwalsze kradzieże nie zabezpieczonego wyposażenia wnętrza kościelnych. Trzeba ratować to, co zostało.

JOANNA GOSPODAR-CZYK

P.S. Dziękuję pani Irenie Iwanuk z Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Łomży za cenne informacje o architekturze sakralnej.

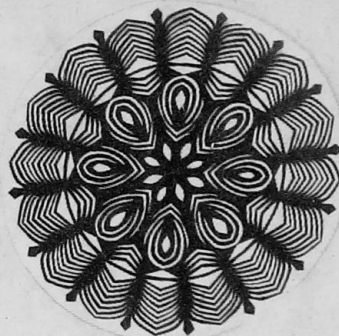
samo kosztowały płótna Kossaka. Obrazy nie były wtedy modne. Ludzie nie mieli co jeść i gdzie mieszkać. Gdybym nie mieszkał na strychu i miał gdzie wstawić te dzieła, na pewno bym je kupił.

Nabył kiedyś od potomka Radziwiłłów obraz z XVI wieku J. Bassano (przedstawiciel szkoły weneckiej). Ekspersi z Muzeum Narodowego powiedzieli mu, że nie jest to oryginał. Był rozczarowany i zamienił go na lampę naftową. Wkrótce okazało się, że stracił kilka milionów dolarów, bo jednak było to oryginalne płótno renesansowego mistrza.

Ksiądz Stankiewicz w parafii Łoje Awissa jest od 1948 roku. Przyjechał tu na puste, piaszczyste pole i razem z parafianami wybudował kościół, plebanie, mieszkanie dla kościelnego i organisty oraz ponad 20 kilometrów drogi. Kiedy skończyło się jedno budowanie, zaczął drugie – gromadzenie antyków. Dziś kolekcjonerstwo jest bardzo kosztownym hobby. Starocie stały się modne, trudno jest kupić oryginalne lampy i części. Kończy się więc jego „budowanie”.

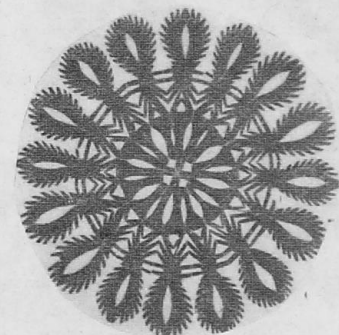
Na zdjęciu: fragment kolekcji secesyjnych lamp naftowych, zakupionej od ks. Stankiewicza przez Muzeum Okręgowe w Łomży. Fot. Bolesław Deptuła.

W REJESTRZE zabytków województwa łomżyńskiego figuruje ponad 2800 obiektów. Najliczniej reprezentowane są domy mieszkalne (ok. 2 tys.) i budynki gospodarcze (ponad 300). Przeważa architektura drewniana o zróżnicowanej stylistyce. Wśród najciekawszych obiektów są chaty kurpiowskie z bogatą ornamentyką i obszerne domy szlachty zaściankowej na południu województwa.



Do dziś zachowało się w różnym stanie 5 kompleksów pałacowych i 41 dworów. Z reguły obiekty te, będące własnością Skarbu Państwa, są zdewastowane i zrujnowane. Dzierżawione przez SKR-y i PGR-y, wymagają kapitalnych remontów. W lepszym stanie zachowały się te, w których mieściły się szkoły i ośrodki kultury. Jedynie kilka prywatnych obiektów otoczonych jest należytą opieką (m.in. Stara Ruś, Kurowo). Po zmianie przepisów, dotyczących praw byłych właścicieli ziemskich, do konserwatora zabytków w Łomży zgłosiło się kilka osób pragnących odzyskać swoje dwory.

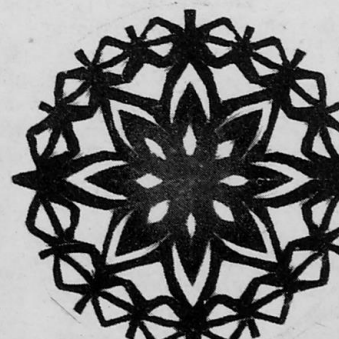
Mocno zdewastowane są młyny i cegielnie (ponad 400 pozycji w rejestrze). W nie najlepszym stanie zachowały się budynki użyteczności publicznej – poczty, ratusze.



Do rejestru wpisano 82 kościoły, 6 klasztorów, 48 kaplic i 88 małych obiektów sakralnych.

Nie wybudowano na ziemi łomżyńskiej żadnego zamku, za to liczna jest grupa fortyfikacji i bunkrów (21 zespołów).

Jednym z najcenniejszych zabytków jest drewniana bożnica w Szumowie. Pochodzi ona ze Śniadowa i jest jedynym w Polsce zachowanym przykładem drewnianej synagogi. Pozostałe obiekty kultury żydowskiej wymagają natychmiastowej konserwacji. Są to murowane synagogi w Kolnie, Rutkach, Czyżewie, Ciechanowcu i kirkuty, o których już zapomniano. (jog)



KONTAKTY

INTERPRETACJE



NOWOGRÓD

STANISŁAW KURPIOWSKI



SKANSEN w Nowogrodzie zakładany był dwukrotnie przez jednego człowieka – Adama Chętnika. Po raz pierwszy było to w 1927 roku. Zabytki architektury kurpiowskiej umieścić Chętnik na skarpie nadnarwiańskiej. Oparty na wzorach skandynawskich, skansen łączył zwiedzanie z wypoczynkiem, spacerami. Wnętrza chałup były miejscem różnych ekspozycji, niekoniecznie związanych z kulturą ludową. Podczas działań wojennych muzeum całkowicie spłonęło. Uratowało się kilka przedmiotów metalowych, dwa pnie z barciami i drewniana brama. Zapoczątkowały one kolekcję Muzeum Regionalnego w Łomży. Pod koniec lat pięćdziesiątych niestrudzony Chętnik wrócił do Nowogrodu. Wieczny brak pieniędzy uniemożliwił zatrudnienie fachowców do przenoszenia i konserwacji obiektów.

– Po latach wychodzą wszystkie niedociągnięcia. Żle konserwowane budynki wymagają kapitalnego remontu. Trzeba je rozebrać aż do podwalin – mówi Wiesława Pawlak, kierownik skansenu.

Na razie pieniądze na remonty są. Za to brakuje ich na zakup eksponatów, badania terenowe, nowe ekspozycje. Skansen jest oddziałem Muzeum Ołęgowskiego w Łomży, które dzieli skromne fundusze pomiędzy trzy placówki: Łomżę, Drozdowo i Nowogród. Wiesława Pawlak: – Kłopoty finansowe towarzyszą muzeum od początku jego istnienia. Teraz znów z braku pieniędzy może nam przepaść jedyna szansa rozbudowy placówki. Otrzymaliśmy w darze drewniany dworek z Czyżewa. Dyrekcja dysponuje funduszami jedynie na rozebranie i przeniesienie obiektu. Potrzebne pieniądze na zakup działki poza terenem skansenu. Niestety, Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego nie jest w stanie nam pomóc. Na naszych czterech hektarach nie ma miejsca na postawienie dużego budynku. W przeniesionym dworku urządzilibyśmy pracownię

naukowe, pokoje gościnne (zarobek!) oraz najważniejsze dla nas magazyny.

W Nowogrodzie trudno przechowywać eksponaty, brakuje zaplecza dla robotników pracujących przy remontach. Teraz zajmują budynek przeznaczony do zwiedzania. W pokoju pracowników naukowych sprzedawane są bilety i pamiątki.

Skansen nowogrodzki łączy w sobie dwie koncepcje organizowania muzeów na wolnym powietrzu. Początkowo obiekty były dość dowolnie ustawiane. Liczyła się malowniczość i doznania estetyczne. Obecnie dąży się do drobiazgowego odtworzenia dawnego życia mieszkańców wsi. W wnętrzach chałup przedstawiono przedmioty codziennego użytku, świąteczne ozdoby. Przed chałupami rosną popularne na wsi kwiaty. Budynki gospodarcze służą do ekspozycji tematycznych – np. naczyń do przechowywania zboża. W skansenie zgromadzono dużą kolekcję barci i uli słomianych oraz przedmiotów związanych z bartnictwem.

Przyszłość muzeum stoi pod wielkim znakiem zapytania. Mieszkańcy kilkudziesięcioletniego Nowogrodu nie potrafili do tej pory skorzystać z sąsiedztwa tego atrakcyjnego obiektu turystycznego. Nikt nie pomyślał o postawieniu budki z lodami, kawiarni czy motelu. – Na co dzień nie istniejemy w życiu miasteczka – twierdzą pracownicy skansenu.

Dwa lata temu powołano w Łomży Fundację im. Adama Chętnika. Działalność Fundacji zakończyła się w dniu jej rejestracji. Pomoc finansową i merytoryczną obiecywali znani ludzie nauki i życia politycznego. Skończyło się na deklaracjach. (jog).

Na zdjęciu: eksponaty ze skansenu – bursztyny i strój kurpiowski – prezentuje dziewczyna z Nowogrodu. Fot. Bolesław Deptuła.

CIECHANOWIEC

MUZEUM ROLNICTWA IM. K. KLUKA

Ciechanowiec – małe miasteczko nad Nurcem, szczyci się jednym z najciekawszych i najlepiej prowadzonych muzeów w Polsce. Mimo swojej krótkiej historii (mija 27 lat od chwili jego utworzenia) Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka zostało wpisane do rejestru trzydziestu najbardziej znaczących placówek muzealnych w kraju. Swoją rolę zawdzięcza pasji i zaangażowaniu organizatorów, skupionych w Towarzystwie Miłośników Ciechanowca.

Z niewielkiej kolekcji etnograficznej powstał unikalny zbiór eksponatów związanych z rolnictwem, kulturą wsi i miasteczek polskich (a zwłaszcza Podlasia). Obecnie Muzeum ma osiem wyspecjalizowanych działów: etnograficzny, historyczno-artystyczny, budownictwa wiejskiego, weterynarii, techniki rolnej, historii, hodowli zwierząt gospodarskich, uprawy roślin oraz oświaty.

Najchętniej odwiedzana jest kolekcja etnograficzna, zgromadzona w dwóch wyodrębnionych zespołach skansenowych na terenie 20-hektarowego parku. W pierwszej części można obejrzeć znakomicie zachowane budynki mieszkalne, począwszy od chaty ubożego komornika, do dostatnich dworów z pobliskich zaścianków szlacheckich.

Druga, zwarta grupa obiektów skansenowych, to spichlerze i maneże. W ich wnętrzach przedstawiono przedmioty zwią-

zane z różnymi rzemiosłami wiejskimi: kowalstwem, szewstwem, plecionkarstwem.

Na początku lat osiemdziesiątych otwarto pierwsze w Polsce Muzeum Weterynarii. Blisko trzy tysiące eksponatów obrazuje dzieje lecznictwa zwierząt (od czasów najdawniejszych do współczesnych). Oprócz gromadzenia zbiorów, pracownicy tego działu prowadzą własne badania naukowe. W salach pałacowych i oficynach wystawione są przedmioty związane z uprawą roli, mechanizacją rolnictwa, hodowlą zwierząt oraz ciekawy zbiór archiwaliów i dzieł współczesnej sztuki.

Najnowszym pomysłem pracowników muzeum jest stworzenie „Ogrodu roślin zielonych do zacycia lekarskiego”, założonego według zaleceń osiemnastowiecznego botanika, patrona muzeum – ks. Krzysztofa Kluka. Równocześnie otwarto ekspozycję poświęconą historii stwa.

Muzeum ciechanowieckie jest jedną z nielicznych placówek, które nie mają kłopotu z pozycją zbiorów. Gościom stępiono ponad 65 proc. eksponatów, podczas gdy większość muzeów, z braku miejsca, stawia nie więcej niż 20 eksponatów.

Kłopoty finansowe nie omijały Ciechanowca. Mimo prowadzonych oszczędności (niezłoty zakup i badania (kowe) muzeum nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie. Niewielkie dochody przyspimy imprezy i loterie, wynajmując nie wnętrze dla ekip filmowych a także sprzedaż wydawnictw i kwiatów z własnego ogrodu. Samorząd gminny, który w bliższych latach przejmie własność muzeum, nie prawdopodobnie utrzyma dużej palcówki. Trzeba nadzieję, że ministerstwo w dalszym ciągu wspomaga dotacjami jednostki muzealnej.

Ciechanowieckie muzeum współpracuje z ośrodkami demickimi: SGGW w Warszawie, Katedrą Etnografii AR-T w Olsztynie. Organizowane są spotkania naukowe z rolnikami. W najbliższym czasie otwarta będzie wystawa poświęcona zasadom ekologicznego rolnictwa.

Stałymi gośćmi są tu artyści: rzeźbiarze, którzy w 1972 spotykają się na dworze plenerach. Zimą odbywają się wystawy twórczości artystycznej, koncerty gry na ludowych instrumentach dętych i kawałki na najlepszą tkaninę dworową.



zane z różnymi rzemiosłami wiejskimi: kowalstwem, szewstwem, plecionkarstwem.

Na początku lat osiemdziesiątych otwarto pierwsze w Polsce Muzeum Weterynarii. Blisko trzy tysiące eksponatów obrazuje dzieje lecznictwa zwierząt (od czasów najdawniejszych do współczesnych). Oprócz gromadzenia zbiorów, pracownicy tego działu prowadzą własne badania naukowe. W salach pałacowych i oficynach wystawione są przedmioty związane z uprawą roli, mechanizacją rolnictwa, hodowlą zwierząt oraz ciekawy zbiór archiwaliów i dzieł współczesnej sztuki.

Najnowszym pomysłem pracowników muzeum jest stworzenie „Ogrodu roślin zielonych do zacycia lekarskiego”, założonego według zaleceń osiemnastowiecznego botanika, patrona muzeum – ks. Krzysztofa Kluka. Równocześnie otwarto ekspozycję poświęconą historii stwa.

Od kilku lat rozwija się współpraca z literaturą i sztuką. Muzeum zyskało uznanie za znakomicie prowadzoną działalność oświatową.

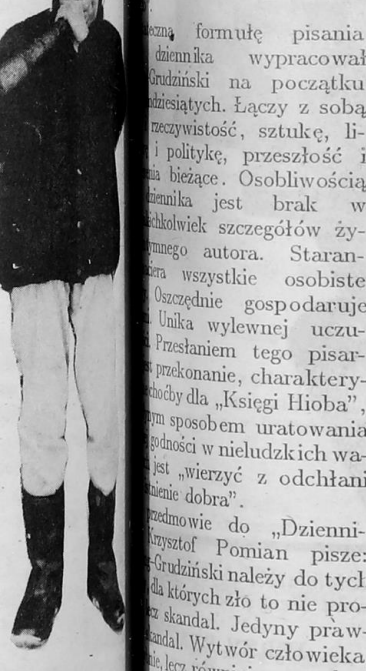
Na zdjęciu: konkurs gry w gawkach. Fot. Gabor Lorincz.



KONTAKTY

...a ciecchanowieckie
...mają kłopotu z
...Góscim
...ponad 65 proc.
...czas gdy wie
...braku miejsca
...więcej niż 20
...w.
...finansowe nie
...anowca. Mimo
...oszczędności
...kupy i badania
...zeum nie jest
...nac się samodzi
...dochody przy
...loterie, wynajm
...dla ekip film
...przedają wydaw
...z własnego og
...gminny, który
...latach przejm
...muzeum, nie
...dobnie utrzyma
...cówki. Trzeba
...e ministerstwo
...n ciągu wspom
...jednostki muze
...owieckie mu
...uje z ośrodkami
...: SGGW w Wa
...dra • Etnografi
...Olsztynie. Org
...otkania naukow
...W najbliższym
...edzie wystawa p
...om ekologiczneg

gośćmi są tu
...ezbiarze, który
...ykają się na do
...erach. Zimą odb
...wy twórczości am
...erty gry na ludo
...tach dętych i ko
...szą tkaninę dwu



lku lat rozwij
...ca z litewskimi
...muzealnymi. C
...skął uznanie na
...akomicie prowad
...ć oświatową.

JOAN
GOSPODAR
ciu: konkurs gry
Fot. Gabor Lorinc

POD PARAGRAFEM

CZYTELNICZKA J.K.:
Prawnicy operują określeniami: oskarżyciel publiczny, oskarżyciel posiłkowy, oskarżyciel prywatny. Niedawno w „Kontaktach” przeczytałam o roli i uprawnieniach oskarżyciela posiłkowego. Wiem również, że oskarżycielem publicznym jest prokurator. W jakich sprawach więc występuje oskarżyciel prywatny i jakie są jego uprawnienia?

Odpowiada Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej.

Instytucja oskarżyciela prywatnego przedstawiona jest w art. 49 par. 1 kodeksu postępowania karnego. Przewiduje on, że pokrzywdzony może jako oskarżyciel prywatny wnosić i popierać oskarżenie o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego.

Wynika z tego, że każda osoba fizyczna lub prawna, a także instytucja państwowa lub społeczna, jeżeli tylko jest pokrzywdzona przez przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego, może być oskarżycielem prywatnym. Sprawy ścigane z oskarżenia prywatnego wymienione są w kodeksie karnym. o zniesławienie (art. 178 par. 1 KK) tzn. pomawianie innych osób,

Są one następujące:
o lekkie uszkodzenie ciała (art. 156 par. 1 i 4 KK) tzn. przeciwko sprawcom powodującym swym działaniem umyślnym lub nieumyślnym uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia człowieka na czas poniżej 7 dni;

o najście cudzego domu (art. 171 par. 2 KK) czyli wówczas, gdy ktoś wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu lub ogrodzonej działki gruntu związanej z jej użytkowaniem lub służącej za miejsce pobytu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza;

o naruszenie tajemnicy korespondencji przewidzianej w art. 172 par. 1 i 2 KK, a polegające na otwarciu bez uprawnienia zamkniętego pisma przeznaczonego dla innego adresata, ukryciu bądź niszczeniu cudzej korespondencji zanim osoba, dla której została ona przeznaczona się z nią zapoznała, albo przyłączeniu się do przewodu służącego do podawania wiadomości nadawanej przy użyciu środków telekomunikacji przeznaczonej dla innej osoby (z przestępstwa wyłączona została korespondencja przeznaczona dla instytucji państwowej lub społecznej);

g up osób lub instytucji o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności;

o oszczerstwo (art. 178 par. 2 KK) wówczas, gdy podnosi się lub rozgłasza nieprawdziwy zarzut o postępowaniu lub właściwościach innej osoby, grupy osób lub instytucji w celu poniżenia ich w opinii publicznej lub narazenia na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności;

o znieważenie innej osoby (art. 18 par. 1 KK);

o naruszenie nietykalności cielesnej (art. 182 par. 1 KK).

Wszczęcie postępowania prywatnoskargowego następuje przez wniesienie skargi pokrzywdzonego jako aktu oskarżenia. Skargę zgłasza się bezpośrednio do sądu. Przepisy przewidują formę pośrednią – złożenie skargi za pośrednictwem policji (art. 435 par. 1 KK), która zobowiązana jest na żądanie pokrzywdzonego przyjąć skargę i przesłać ją do właściwego sądu. W razie wpłynięcia skargi (aktu oskarżenia) bez złożenia zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania, sąd wzywa oskarżyciela prywatnego do złożenia tej równowartości w terminie 7 dni. Do czasu uzupełnienia tego braku sprawie nie nadaje się biegu, a po bezskutecznym upływie terminu – odmawia wszczęcia postępowania.



OFERTY

Odchowałam już dzieci, mam 51 lat (szczupła, ciemnowłosa), mieszkam sama. Mam pracę, którą lubię i cenię, mam znajomych i przyjaciół. Ale tak naprawdę jestem sama (rozwieziona od 15 lat). Lubię wycieczki, dom, dobry film. Może ktoś napisze – ktoś, kto chciałby mieć z kim pogadać przy dobrej kawie.

Księgowa

Panna (25 lat, 164 cm) nieśmiała i „po przejściach” pragnie poznać wartościowego partnera. Marzy o wspólnym domu na całe życie, gdzie panowałaby harmonia i radość. Katoliczka. Rozwiedzionym nie odpowie.

Ewelina

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie znaczka pocztowego wartości 350 zł.

KONTAKTY



SKANDAL
Z ZABYTKAMI

Z treści wyjaśnienia, jakie złożył w imieniu prezydenta Łomży p. Wojciech M. Pietrzak („Kontakty” nr 4/90), które było odpowiedzią na nasze wystąpienie o krytycznym stanie zabytków Łomży, wynika kategoryczna opieszałość w remontowaniu zabytków i nonszalanckie ich traktowanie. Dlatego nie można uznać publikowanych i lakonicznych wyjaśnień za wystarczające usprawiedliwienie istniejącego skandalicznego stanu.

Przy wyliczaniu trudności, które zaistniały przy szukaniu użytkownika budynku po byłej łaźni miejskiej przy ulicy Rybaki, architekt miejski uchyla się od odpowiedzi na nasze konkretne zarzuty: dlaczego obiekt nie był zabezpieczony przed skandalicznymi dewastacjami i dlaczego tego rodzaju zaniedbania są tolerowane. Poważny problem traktuje się z niefrasobliwą obojętnością. Krytyka staje się nieskuteczna, a stan skandalicznego dewasowania łaźni i rozkradania obiektu trwa nadal.

Podobnie jest z wartownią przy Al. Legionów 50. W następstwie naszych uporczywych interwencji, kierowanych przez kilka lat do władz miasta i władz wojewódzkich, dopiero w styczniu br. częściowo obiekt zabezpieczono zamurowaniem otworu okiennego od strony dworca PKP. Ale już 28 marca stwierdziłem kolejne wyważenie drzwi

wejściowych. Niezłotocznie złożony telefonicznie meldunek do MPGKiM i do kierownika Zieloni Miejskiej w Łomży o zdemolowaniu obiektu zlekceważono, gdyż po upływie dłuższego niż miesiąc czasu w wartowni nie wykonano żadnych czynności zabezpieczających, a jej pomieszczenia pozostają otwarte.

W ubiegłym roku sprawa o dewastowanie wartowni trfiła do prokuratury rejonowej. Otrzymałszy stamtąd wyjątkowo dziwne postanowienie z odmową dalszego prowadzenia dochodzenia, gdyż w uzasadnieniu podano, że „niszczenie wartości wynika głównie z braku stałej konserwacji i powodowane jest wpływami atmosferycznymi”. Komisja nasza na to niezasadne i nielogiczne postanowienie nie mogła złożyć zażalenia, ponieważ otrzymała je po terminie uprawomocnienia.

Trzeba jednak przypomnieć, że przecież jest i obowiązuje „Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach” (Dz.U. nr 10 z 1962 r., poz. 48) i jej przepisy karne. Mówi ona: „Kto, będąc właścicielem lub użytkownikiem

zabytku nie zabezpieczy zabytku przed zniszczeniem, dewastacją lub uszkodzeniem (...) podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do 4.500 zł”.

Budynek wartowni powinien być oddany do użytkowania zaraz po opuszczeniu go przez PKS. Były i są oferty i starania w celu prowadzenia w nim działalności handlowej i kulturalnej. Ale władze miasta, a zwłaszcza Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami, przekazały obiekt niemal na siłę MPGKiM w Łomży. A widzimy, że MPGKiM nie chce nawet zabezpieczyć obiektu. Nie ma też możliwości finansowych na jego remontowanie i chęci do użytkowania. Obiekt wymaga pilnego remontowania i odpowiedniego zabezpieczenia, powinien więc być oddany w ręce prywatnego użytkownika.

WIKTOR J.
GROCHOWSKI
przewodn. Komisji PTTK
Opieki nad Zabytkami
w Łomży

KTO IGRA
Z OGNIEM

Nasze zdumienie wzrasta podpisujący się „Czytelnik browa”, który insynuuje, że nemu Komitetowi Upamiętnienia Partyzantów Walczących z Niemcem prowokację... Czy zestawie obok siebie postać Stalina i Bieruta, czy AK z oprawcami NKWD? Czy w mentalności Polaka nieje taka możliwość? Czy Olędzki kłamał? Czyżby w ostatniej chwili życia ludzie prosili i uczcili, w pojednania z Bogiem?

Mieszkańca Zambrowa do spokojnej lektury ar Państwa Wroniszewskich zestawienia swoich poglądów ukazaną rzeczywistością lat.

A więc kto prowokuje? Którzy nie chcą dłużej patrzeć straszne pamiątki ulic Łomży wystawione oprawcom?

JANUSZ DĄBRO
Łomża, ul. M.

Mieczysław Majewski
snoryb.

JUBILEUSZ

Z okazji przypadającego w dniu 27 maja 1990 r. jubileuszu wydania pięćsetnego numeru „Kontaktów” wszystkim, którzy pracują nad ich cotygodniowym wydaniem – składaczom, drukarzom, kolporterom i innym, a w szczególności zaś całemu Zespołowi Redakcyjnemu i wszystkim pracownikom redakcji – składam serdeczne gratulacje.

Życzę dalszych takich pięćsetnych jubileuszy, milionowego nakładu oraz dużego zadowolenia z pracy redakcyjnej przy redagowaniu naszych „Kontaktów” i przekazywaniu w nich nam czytelnikom rzetelnych, pełnych i prawdziwych informacji oraz świetnych reportaży, recenzji, prezentacji, penetracji. Życzę także wszystkim zdrowia, szczęścia i pomyślności w życiu osobistym. Sto lat dla „Kontaktów”!

Wierny czytelnik
JERZY RAKOWSKI
Z RODZINĄ
Poznań

Z okazji ukazania się 500-go numeru tygodnika społecznego „Kontakty”, prezentującego nasze wspólne sprawy Ziemi Łomżyńskiej, składam serdeczne gratulacje i życzenia dla całego Zespołu Redakcyjnego.

Czynię to tym serdeczniej, gdyż widzę w Redakcji bliskiego partnera i sojusznika naszego Ośrodka Kultury w Bogutach, we wspólnej pracy dla dobra naszego województwa.

Życzę całemu Zespołowi dalszych sukcesów w pracy, w zdobywaniu nowych czytelników. Niech

„Kontakty” będą źródłem kultury, niech towarzyszy Wam sympatia i życzliwa atmosfera. Niech w tych trudnych czasach Wam, drodzy redaktorzy, pisanie sprawia radość, a dla czytelników otrzymanie tygodnika będzie przyjemnością.
Z wyrazami szacunku –

ROMAN ŚWIERŻEWSKI
dyrektor oraz pracownicy
Ośrodka Kultury w Bogutach

Gratulujemy 500 numeru Łomżyńskiego Tygodnika Społecznego „Kontakty” i przetrwania tak ciężkiego ostatnio dla Tygodnika okresu. Z jubileuszu cieszymy się

razem z Zespołem Redakcyjnym. Przesyłamy całemu Zespołowi serdeczne pozdrowienia, życzymy sukcesów i nowych pomysłów.

ZARZĄD ODDZIAŁU
Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Łomżyńskiej
w Warszawie

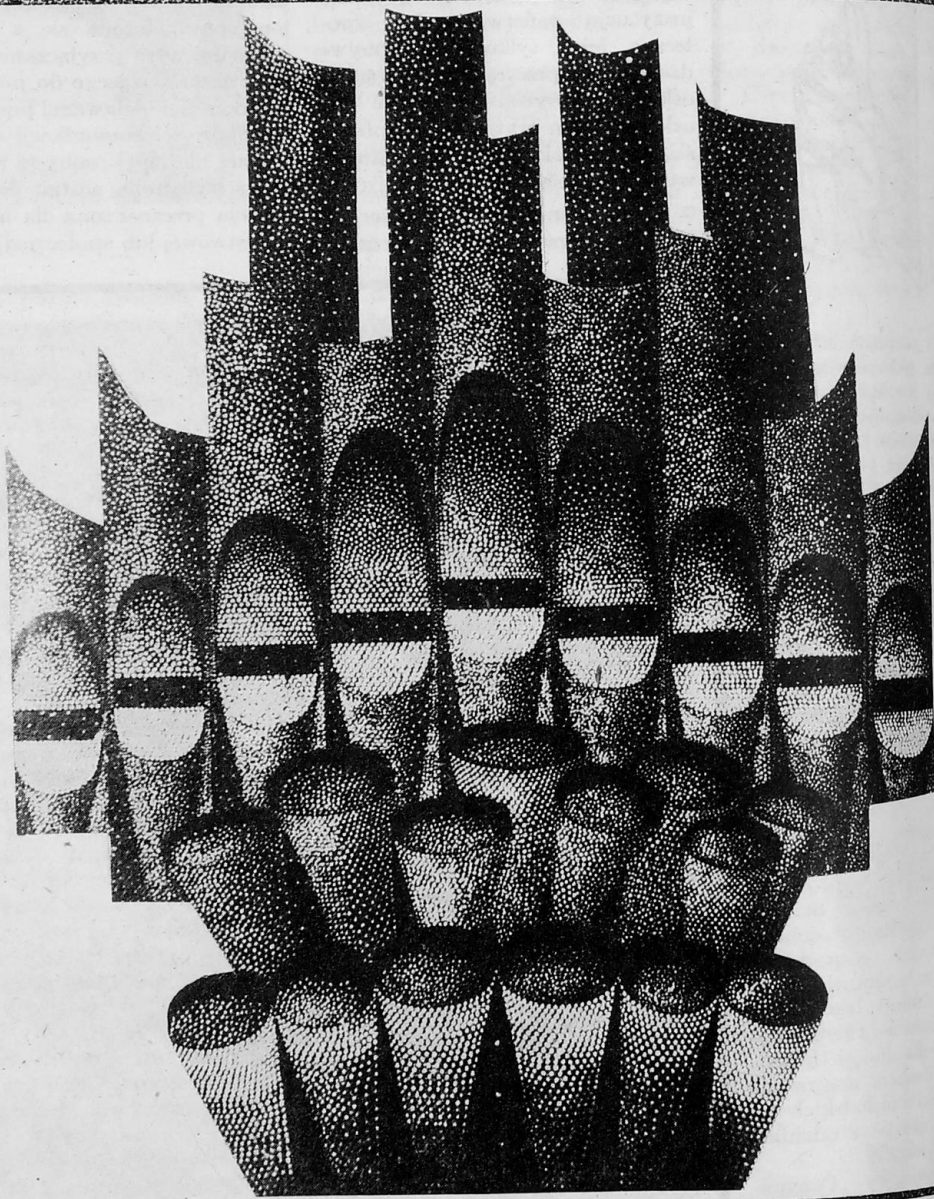
W związku z jubileuszowym 500 numerem Łomżyńskiego Tygodnika Społecznego „Kontakty” członkowie Drużyny Weteranów ZHP, zgrupowani w zastępach w Białymstoku, Gdańsku, Łomży, Warszawie i Zambrowie, składają serdeczne gratulacje i życzenia dalszej

działalności popularyzującej nam Ziemię Łomżyńską.

JERZY REMISZ
drużynowy

Drużyna Weteranów
Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej
im. Leona K.

OD REDAKCJI: Żyjąc takim napięciem, że ważyliśmy nawet, że wybiła nam okragła piętka i na kasecie Dziękujemy wszystkim czytelnikom za pamięć, sympatię i życzliwość, bardzo nam teraz potrzeba



TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

OD 14 CZERWCA DO 20 CZERWCA 1990

Program II

15.50 Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;
16.20 Ekspres gospodarczy;
16.45 Studio Italia '90: Austria -
Czechosłowacja;
19.00 Rewelacja miesiąca: Manon
Lescaut;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Publicystyka kulturalna;
22.30 Kino studyjne Dwójki: Pocału-
nek kobiety pająka - film fab.
prod. USA;
0.25 Komentarz dnia.

100-2016

Program I

- 6.45 TTR. Produkcja zwierzęca (sem. II);
- 7.15 TTR. Produkcja roślinna (sem. II);
- 7.50 Tydzień na działce;
- 8.20 Na zdrowie;
- 8.40 Ziarno – program Redakcji Katolickiej;
- 9.00 Drops oraz serial Heidi;
- 10.30 Wiadomości poranne;
- 10.40 Militaria, obronność, nowoczesność;
- 11.05 Laboratorium;
- 11.35 TV koncert życzeń;
- 12.05 Siódemka w Jedyńce – francuski program satelitalny;
- 13.55 Rumi – mistyk islamu – film dok.;
- 14.10 Flesz;
- 14.40 Z Polski rodem – magazyn polonijny;
- 15.10 Informacje – program rozrywkowy;
- 15.40 Minister exportu;
- 16.00 Życie – magazyn ekologiczny;
- 16.25 Lustro – magazyn opinii publicznej;
- 16.45 Butik;
- 17.15 Teleexpress;
- 17.30 Leśmian – dokument fabularyzowany;
- 19.00 Dobranoc;
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt;
- 19.30 Wiadomości;
- 20.05 Wiersze dobre i złe, ale zawsze prawdziwe – wiersze J. Prutkowskiego: 20.45 Studio Italia'90: Anglia – Holandia;

Program II

12.25 W świecie ciszy;
13.00 Studio im. A. Munka;
14.00 5 - 10 - 15;
15.30 Ciszka i dźwięk;
16.00 30 lat kabaretu Jama Michali-
kowa;
16.45 Reportaż;
17.00 Wielka gra - teleturniej;
18.00 Program lokalny;
18.30 Odeon na antenie Dwójki;
19.15 Studio festiwalu S. Mrożka;
19.30 Alfa i omega;
20.00 Koncert orkiestry pod dyr. A.
Duczmal z okazji Międzynaro-
dowych Targów Poznańskich;
21.00 Dwa + 2;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Człowiek klanu - film fab.
prod. USA;
23.30 Komentarz dnia;
23.35 Studio Italia'90: Brazylia -
Kostaryka, Szwecja - Szkocja.

WEDNES

Program I

7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
9.00 Teleranek oraz serial Detektywi
na wakacjach;

- 10.30 Wiadomości poranne;
- 10.35 Na podbój oceanów - serial dok.;
- 11.25 Notowania;
- 11.50 Szalom - film dok.;
- 12.20 Teatr Młodego widza: A. Le-narowski Bidul;
- 13.20 TV koncert życzeń;
- 14.05 Magazyn Morze;
- 14.25 Video - top;
- 14.50 Pieprz i wanilia;
- 15.35 Powrót Arsena Lupin - serial prod. franc.;
- 16.35 Antena;
- 17.00 Teleexpress;
- 17.15 TV Teatr Rozmaitości: S. Mrozek Polowanie na lisa;
- 18.25 Wieczorynka;
- 18.50 Modrzejewska - serial TP;
- 20.15 Wiadomości;
- 20.45 Stodio Italia'90: Belgia - Uru-gwaj, Irlandia - Egipt;
- 23.30 Wieczne wiadomości;
- 23.40 Studio Italia'90: Korea Płd. - Hiszpania.

Program II.

- 9.05 Kalejdoskop - magazyn woj-
skowy;
- 9.35 Przegląd tygodnia (dla niesly-
szących);
- 10.10 Film dla niesłyszających: Mo-
drzejewska - serial TP;
- 11.30 Jutro poniedziałek;
- 12.00 Polska Kronika Filmowa;
- 12.10 Gwiazdy areny;
- 12.50 Wielka szansa małego teatru -
rep.;
- 13.10 100 pytań do...;
- 13.50 Kino rodzinne: Autostrada do
nieba - serial prod. USA;
- 14.40 M. Niesiołowski - Z batutą i
humorem;
- 14.55 Program publicystyczny;
- 15.55 Podróże w czasie i przestrzeni
- serial dok.;
- 16.45 Program publicystyczny;
- 17.30 Blżej świata;
- 19.00 Wydarzenie tygodnia;
- 19.30 Galeria Dwójki;
- 20.00 Studio sport: Memorial J.
Kusocińskiego;
- 20.45 Matura z baletu - rep.;
- 21.00 Kobiety XX-lecia - M. Kunce-
wiczowa;
- 21.30 Panorama dnia;
- 21.45 Płonące pola - serial prod.
austral.-and.;
- 22.35 Recital E. Adamiak i A.
Poniedziałkiego;
- 23.05 Komentarz dnia;
- 23.10 Akademia wiersza.

POWER-PAID

Program I

15.30 NURT. Edukacja kulturalna;
16.20 Program dnia i telegazeta;
16.25 LUZ – program nastolatków;
17.15 Teleexpress;
17.30 Gorące linie;
17.55 Wędrowki dalekie i bliskie –
film dok.;
18 45 10 minut;
19.00 Dobranoc;
19.10 W Sejmia i w Senacie;
19.30 Wiadomości;
20.05 Teatr TV na świecie: L.
Nemeth Przytulisko;
22.00 Kontrapunkt;
22.30 Wiadomości wieczorne;
22.45 Adam Bień z Ossali – program
dok.

Program II

17.15 Przegląd PKF;
17.45 Ojczyzna – polszczyzna;
18.00 Program lokalny;
18.30 Program rozrywkowy;
19.30 Życie muzyczne;
20.00 Auto-moto fan klub;
20.45 Studio Italia'90: Argentyna –
Rumunia;
ok. 21.45 Panorama dnia (w przerwie
meczu);
22.55 Festiwal Piosenki Angielskiej –
Poznań'90;
23.15 Ekspres reporterów;
23.45 Studio Italia'90: Kamerun –
ZSRR;
0.20 Komentarz dnia.

2000

Program I

8.35 Domator;
8.50 Domowe przedszkole;
9.15 Wiadomości poranne;
9.25 Słone cukierki - film fab. prod.
CSRS;
10.50 Domator;
16.20 Program dnia i Telegazeta;
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak oraz film z
serii Gumisie;
17.15 Teleexpress;
17.30 Spojrzenia - publicystyka mię-
dzynarodowa;
17.55 Klinika zdrowego człowieka;
18.15 Silna grupa na wezwanie --
rep.:

18.45 10 minut;
19.00 Dobranoc;
19.10 Plus – minus;
19.30 Wiadomości;
20.00 Spotkanie z min. J. Kuroniem;
20.15 Standardy cz. 1 – koncert
orkiestry rozrywkowej pod dyr.
Z. Górnego;
20.45 Studio Italia'90: Włochy –
CSRF;
22.55 Wiadomości wieczorne;
23.15 Studio Italia'90: Austria –
USA; Jugosławia – Zjedno-
czone Emiraty Arabskie.

Program II

16.45 Studio Italia'90: RFN - Kolumbia;
18.55 Dookoła świata;
19.15 Modlitwa wieczorna;
19.35 Z wiatrem i pod wiatr - magazyn żeglarski;
20.00 997 - Wyd. specjalne;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Mrzonka - film TP;
22.50 Targi Poznańskie;
23.20 Komentarz dnia.

SPROO

Program I

- 8.15 Express gospodarczy;
- 8.35 Domator;
- 8.50 Domowe przedszkole;
- 9.15 Wiadomości poranne;
- 9.25 Bluebell - serial prod. ang.;
- 10.20 Domator;
- 10.45 Po sześćdziesiątce - magazyn publ.;
- 15.30 NUTR. Matematyka w szkole podstawowej;
- 16.20 Program dnia i Telegazeta;
- 16.25 Dla młodych widzów: SOS;
- 16.50 Dla dzieci: Trąba;
- 17.15 Teleexpress;
- 17.30 Żegnaj Europo - publicystyka międzynarodowa;
- 17.55 Sport;
- 18.45 Rolnicze rozmaitości;
- 19.00 Dobranoc;
- 19.10 Koniec, czy początek - program publ.;
- 19.30 Wiadomości;
- 20.05 Bluebell - serial prod. ang.;
- 21.05 TV informator wydawniczy;
- 21.25 Zawsze po 21-szej;
- 22.05 Piknik country - Mragowo'89;
- 22.45 Wiadomości wieczorne.

Program II

16.45 Korepetycje dla maturzystów:
Język angielski;
17.10 ABC – teleturniej językowy;
17.40 Ekspresz gospodarczy;
18.00 Program lokalny;
18.30 Magazyn 102;
19.00 Ja gorę – nowela TP;
19.30 Psychostudio;
20.00 Ze wszystkich stron – rep.;
20.45 Studio Italia'90: Brazylia –
Szkocja;
ok. 21.45 Panorama dnia (w przerwie
meczu);
22.55 W labiryncie – serial TP;
23.25 Telewizja nocą;
23.55 Studio Italia'90: Szwecja –
Kostaryka;
0.30 Komentarz dnia.



INFORMACJE KULTURALNE

W SP nr 4 w Łomży odbył się finał V Łomżyńskiego Konkursu Recytatorskiego „Usmiechnięte Strofy”, organizowanego przez Wydział Oświaty i Wychowania, Ognisko Pracy Pozaszkolnej, TKT oraz oddział dla dzieci Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Udział wzięło 56 recytatorów z łomżyńskich przedszkoli i szkół (klasy I-IV). Jury, któremu przewodniczył Henryk Gała, dyrektor Łomżyńskiego Teatru Lalek, przyznało nagrody i wyróżnienia następującym recytatorom: w kategorii przedszkoli nagrodę główną Agnieszce Piotrowskiej, Ewie Babel i Jakubowi Stypulkowskiemu z przedszkola nr 9. Pierwsze miejsce otrzymała Basia Kozłowska (PP nr 1), drugie Eliza Markowska (PP nr 8). Wyróżnienia przypadły Marcie Mielechowiec (PP nr 11) i Iwonie Olszewskiej (PP nr 11). W kategorii szkół podstawowych jury nagrodziło: Milenę Garbowską (SP nr 5), Justynę Jablonską (SP nr 2), Urszulę Borchenko (Teatrzyk „Logos”), Przemka Andrzejewskiego (SP nr 10) oraz Katarzynę Gieleyg (SP nr 1). Nagrody ufundowali: Wydział Oświaty oraz WBP. Całose przygotowali uczniowie SP nr 4 w Łomży: Grażyna Zielinska oraz Wojtek Wronowski (prowadzenie) pod okiem Witolda Długozima.

Na Dni Kultury i Sztuki Cygańskiej zaprasza WDK w Łomży w dniu 15 czerwca. W programie:

- wystawa sztuki cygańskiej (wernisaż o godz. 17.00 w klubie WDK)
- spotkanie z wiceprezidentem Światowej Organizacji Cyganów

tem Światowej Organizacji Cyganów

- kiermasz
- wrózby
- koncert zespołu „Łamburyno” (sala widowiskowa WDK, godz. 11.00)

Wojewódzki Dom Kultury w Łomży zaprasza do udziału w turnieju recenzentów filmowych. Warunki:

- Napiszcie o filmie, w związku z którym nasunęły się Wam refleksje na temat własnego życia.
- Napiszcie o takim filmie, wyświetlanym w kinie WDK - „Kadr” podczas „Konfrontacji” lub poza nimi, o którym wymienialiście pojmie w gronie rodziny, przyjaciół, w szkole.
- Może ocenialiście w Waszym gronie film, do którego się wraca, poleca znajomym?
- Organizatorzy oczekują też na opinie krytyczne o filmach, które - Waszym zdaniem - ukazują nieprawdziwy obraz dzisiejszego świata.

Najciekawsze prace zostaną opublikowane (w całości lub w fragmentach), a ich autorzy otrzymają atrakcyjne nagrody. Termin nadsyłania prac upływa z końcem października 1990 roku. Adres: WDK, 18-400 Łomża, ul. Sadowa 12 - z dopiskiem na kopercie: „Turniej”.

Na wykład doc. dr. Michała Gnatowskiego pt. „Październik 1956 roku z perspektywy współczesnej” zaprasza Towarzystwo Naukowe im. Wągów (16 czerwca, godz. 11.00, ul. Sadowa 12 w Łomży)

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW ZABAWKARSKICH „MIŚ”

w Łomży, ul. Długa 15

zleci przedsiębiorstwu lub osobom fizycznym

WYKONANIE PRAC BUDOWLANYCH I REMONTOWYCH

na terenie zakładu.

Informacje co do zakresu prac oraz terminu wykonania uzyskać w dziale gospodarczym pod nr telefonu 54 42 wew. 7

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH

18-200 Wysoki Mazowiecki, ul. Ludowa 9

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

samochodu ŻUK, nr rej. LOE 48411, rok produkcji 1979, cena wywoławcza - 3.000.000

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni dnia 28 czerwca 1990 r. o godz. 10.00

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w godzinę po zakończeniu I przetargu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy SUR. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJ. GNEKOLOG Lech KOSTEWICZ. Ostrołęka. Bogusławskiego 6. Przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

K 1305 o

WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, ubezpieczenie „WARTA”, wouchery Grecja (maja/październik) Łomża „GROS”, Wąska 28, tel. 49 82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170. Leczarki od 9.00-14.30. Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K 3247 o

KAMERA VIDEO, filmuje Łomża, tel. 55 14

K 1287 o

SPRZEDAM Mercedesesa ciężarowego 407D, rok prod. 1980 oraz Mercedes osobowy 200D, rok prod. 1979. Łomża, tel. 39 03

K 3265

WYNAJME komfortowy dom letniskowy nad jeziorem Łomża, tel. 69 088

K 3266

SPRZEDAM M 4 w Łomży, tel. 68 362

K 3267 o

POTRZEBNA pomoc domowa Fiergielewski, Dubrylas, woj. Łomża.

K 3268

SPRZEDAM tartak z działką budowlaną w dobrym miejscu Łomża, tel. 29 73

K 3269 o

KUPE garaż blaszak Łomża, tel. 20 43

K 3270

ZESPÓŁ MUZYCZNY - wesela, zabawy Łomża, tel. 30 69

K 3271

TANIO sprzedam Volkswagena garbusa (1970 r.) Łomża, ul. Polowa 53A/63

K 3274

NAJTAŃSZE WYCIECZKI DO ZSRR

Np dwa tygodnie w Suchumi za 690.000 zł, 10 dni w Soczi za 800.000 zł.

NA ZAKUPY DO HAMBURGA I BREMY

za 300.000 zł w tym bezpłatne pośrednictwo wizowe.

REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE

do WIEDNIA (170.000 zł), ISTANBULU (900.000 zł z noclegiem), PARYZA za 700.000 zł oraz BERLINA ZACH. (140.000 zł)

WIZY

do USA, RFN, Turcji, Francji, Kanady i innych krajów

to oferta

Biura Podróży „JJ”:

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (klub MPK II piętro), tel. 435 352 i 435 525, ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności Łowieckiej”), tel. 752 246, ul. Szeroka 6, Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów”), tel. 40 22, Wysokie Mazowieckie, ul. Mickiewicza 1a (Komenda Hufca ZHP) tel. 21 48.

RADA PRACOWNICZA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Łomży

ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA NACZELNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne budowlane lub ekonomiczne ewentualnie średnie
- staż pracy 8 lat, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
- umiejętności organizatorskie i kierownicze
- wiek powyżej 30 lat

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- podanie
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- świadczenie zdrowia
- odpis dyplomu ukończenia szkoły wyższej lub średniej
- opinię z ostatniego miejsca pracy

Oferty należy kierować do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Łomży, Al. Legionów 143, 18-400 Łomża z dopiskiem „Konkurs”, w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.



SESJA RADY MIEJSKIEJ W ŁOMŻY

KINA

15

wzrastające bezrobocie. Radni przystąpili do wyboru przewodniczącego Rady. Zgłoszono dwóch kandydatów. Henryk Kapuściak (członek Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”) otrzymał w tajnym głosowaniu 18 głosów, jego konkurent – Antoni Chojnowski („Pokój i dobro dla ludzi miasta”) – 13. Wybrano spośród sześciu kandydatów trzech delegatów na Sejmik Łomżyński. Najwięcej głosów uzyskali: Henryk Perkowski (22) i Marek Przędziecki (20) – obaj z listy KO oraz

Stanisław Jabłoński (19) z listy „Pokój i dobro”. Po półgodzinnych sporach ustalono na 15 czerwca termin następnej sesji. Radni wybiorą wówczas prezydenta oraz powołają komisje problemowe. Pierwsze cztery godziny pracy Rady były lekcją kultury politycznej i demokracji. Przesadna drobiazgowość i dokładność prowadziły do nużących dyskusji. Na szczęście przewodniczący Kapuściak potrafił w drugiej części obrad sprawnie poprowadzić dyskusję i wybory. (jog)

„Relax” Grajewo: 13.06 – „Cotton Club”, USA od l. 18; 14 – 17.06 – „Galimatias czyli Kogel Mogel II”, pol. od l. 15; 18 – 20.06 – „Nietykali”, USA, od l. 18; „Millenium” Łomża: 13.06 – „Sex telefon”, USA od l. 18; 14.06 – „Kamienny wyrok”, kanad. od l. 18; 15–17.06 – „Chce mi się wyc”, pol., od l. 18; 18 – 19.06 – „Bez śladu”, ang. od l. 12; 20.06 – „Dzika namiętność” – USA, od l. 18. „Wars” Wysokie Maz.: 13 – 14.06 – „Cobra”, USA, od l. 15; 15 – 17.06 – „Przesłuchanie”, pol., od l. 18; 19 – 21.06 – „Nieśmiertelny” USA, od l. 15; „Kosmos” Zambrów: 13 – 14.06 – „Dzika namiętność”, USA, od l. 18; 15 – 18.06 – „Krótkie spięcie II”, USA, od l. 12; 19 – 20.06 – „Trzech ojców”, franc., od l. 15.

WIEŚ BLIZEJ ŚWIATA

na telefonizacja wsi w rejonie Wysokiego Mazowieckiego. W pierwszym etapie (zakomunikowano w 1987 roku), telefonizacja we wsiach Janów, Kościelna i Wólka Duża. Linie poprowadzono do miejscowości – Tatary. Obecnie roboty ziemne do końca roku. Warto dodać, że ten sposób doczeka się także poseł Ryszard Krawiec. W czwartym etapie (1991/92) komunikacja telefoniczna obejmie wieś Kalinowo.

W pierwszym etapie to 102 nowe numery. Koszt ostatniego przedsięwzięcia (48 połączeń) wynosi 1,3 mln zł. Inwestycję wsparła Rada Rozwoju Polski (188 mln stanowią wkłady rolników, a resztę finansował budżet państwa).

GŁOSZENIA DROBNE

Wszelkie ogłoszenia w tym tygodniu. K-3275 mieszkanie. K 3276

Jackowi N. z Łomży skradziono z samochodu, zaparkowanego pod jego blokiem, koło zapasowe wartość 500 tys. zł.

Włamanie się do pracowni technicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Grajewie. Złodziej zabrał wiertarkę, trzy przystawki, cztery lutownice i dwie wypalarki. Ogólna suma strat wynosi około 2 mln zł.

Nieznani sprawcy włamali się i okradli sklep spożywczy w Skajach. Zginęło: 66 butelek wina, 86 bombonierek, 90 czekolad, 1200 paczek papierosów, 18 mielonki, radio tranzystorowe i 100 tys. zł. Ogólna suma strat wynosi ok. 4 mln zł.

Włamywacze nie oszczędzają nawet policyj. Włamali się do garażu posterunku policji w Goniądzu, skąd ukradli czerwony motocykl marki ET2-250.

Okradziono malucha Jerzego R. z Łomży. Zginęło przednie koło i głośnik radiowy. Straty wynoszą ok. 580 tys. zł.

Z KRONIK POLICJI

Podobne nieszczęście spotkało Jolantę K. z Łomży. Z jej samochodu zabrano radioodtwarzacz z dwiema kolumnami głośnikowymi i antenę zewnętrzną.

Z nowo budowanego domu Andrzeja G. ze Starej Łomży skradziono gwinotownicę i wiertarkę. Straty wynoszą ok. 1,3 mln zł.

Z terenu budowy kościoła w Łomży przy ul. Wyszyńskiego Andrzejowi L. z Łomży skradziono radziecki rower wartości pół miliona zł.

Około 3 mln zł (złota biżuteria i pieniądze) stracił Andrzej B. z Łomży, którego mieszkanie okradli nieznani sprawcy.

Leszka P. ze Starej Łomży wieczorem przy ul. Zdrowotnej zatrzymali dwaj mężczyźni i wyciągnęli mu z kieszeni 50 tys. zł.

Sprawca włamania do sklepu spożywczego w Grajewie zabrał konserwy, mięsne i czekolady.

Kazimierz J. z Łomży został pobity

w restauracji „Satyr” i okradziony. Zginęło mu 73 tys. zł.

Podobna przygoda spotkała Jana G. z Łomży. Kiedy przechodził przez tory za restauracją „Mazowiecka”, został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy zabrali mu 500 tys. zł. Poszkodowany ma złamany nos i żebra w lewym boku.

Włamanie się do sklepu przy ul. Konstytucji 3 Maja w Łomży. Zginęły towary spożywcze na ogólną sumę ok. 3 mln zł.

Edwardowi P. z Łomży skradziono motocykl WSK 125, który jest własnością WUSW. W czasie penetracji terenu motocykl odnaleziono w sadzie przy ul. Ks. Anny. Był częściowo rozmontowany.

Z warsztatu samochodowego z Kupisk Starych, który jest własnością Włodzimierza W., skradziono elektryczną szlifierkę, nożyce do cięcia blachy, młot pneumatyczny oraz 11 puszek farby renowacyjnej. Straty wynoszą ok. 2 mln zł.

Z boksu bażantów w Ośrodku Hodowli Zwierząt „Olszyny” w Elżbiecie nie skradziono 18 sztuk bażantów.

Fiat 126 p w Śniadowie potracił czteroletniego Tomasza Ch. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku, a dziecko przewieziono do szpitala.

Prowadzony przez Andrzeja K. samochód ciężarowy star z przyczepą, zjeżdżając ze wznesienia w Rutkach, przewrócił się na bok. Zniszczeniu uległo 7200 litrów mleka, należącego do OSM Zambrów oraz samochód i przyczepa. Kierowca nie zachował ostrożności.

Mirosław A. z Białegostoku utonął w Biebrzy podczas wędkowania. Zwłoki wyłowiono w okolicy Osowa.

Mirosławowi T. z Jednacza skradziono jalówkę z pastwiska (wartości ok. 1,2 mln zł).

Rzeźba św. Jana z IX wieku, która znajdowała się w dzwonnicy kościelnej w Lemanie (gm. Turośl) została skradziona i szczęśliwie odzyskana.

300 mln za działki

Wiele niedomówień, nieścisłości i bulwersujących opinii narosło wokół przetargu działek budowlanych w Wysokim Mazowieckiem. Warto wrócić do tej sprawy i wyjaśnić sporne kwestie.

W styczniu br. wystawiono do przetargu 75 działek w powstającym osiedlu domków jednorodzinnych im. Kardynała Wyszyńskiego. Ceny wywoławcze (teren niezabudowany) kształtowały się od 0,7 do 1,6 mln zł. Warunkiem uczestnictwa w transakcji było wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny.

Chętnych nie zabrakło, zwłaszcza zamożnych gospodarzy z planami budowy domów dla swoich dzieci. Ostateczny koszt działki w wielu wypadkach wzrósł ponad dwudziestokrotnie! Parcele sprzedano w granicach od 20 do 36 mln zł (tylko jedną za 9 mln). Zgodnie z przepisami (ustawa o gospodarce gruntami z 25 maja 1985 r.) kupujący przy użytkowaniu wieczystym wpłaca 25 proc. ustalonej kwoty. Pozostała część zostaje rozłożona na 99 lat. Przepis ten jest stosowany w całym kraju, nie można go było pominąć i tutaj. Takie też zawarto umowy.

Co zyskało miasto? Do kasy wpłynęło 300 mln zł – niewspółmiernie więcej od cen pierwotnych. Za te pieniądze rozpoczęto odwadniać teren osiedla. Jednakże na wniosek Komitetu Obywatelskiego roboty przerwano. Ekipę skierowano do miejskich inwestycji uzbrojeniowych, czekających od lat na kontynuację i remonty. (an)

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

Kontakt. Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, dx 852285. Redakcja: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta WYSTKOWSKA, Alicja NIEDZWIECKA, Gabriela SZCZESNA, Teresa POLECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta WRONISZEWSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LÖRINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny. Redakcja graficzna - Marek GOEBEL. Współpracownicy: Adam Dobronski, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalezyk-Kondratowicz, Jan Oniszcuk, Włodzisław Wenderlich. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Skład i druk: „II” Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 345-25 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Stroma 24/27. Zakład Usług Poligraficznych, Białystok, ul. Wileza 28. Prezentacja: Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontakt”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Lech Walesa rozmawia ze strajkującymi kolegami. Ostra dyskusja przeciąga się, więc Walesa sięga po ostateczny argument:

- Jeżeli w ciągu 14 dni wasze sprawy nie zostaną załatwione, przyjadę do was i razem będziemy leżeć na dechach.

- Co? Znowu mamy czekać w kolejce? - słyszy w odpowiedzi. - przecież już dla tych, co leżeli przed nami, brakuje stanowisk.

W Polsce wydano znaczki z podobizną Stalina. Nadeszły jednak skargi, że nie chcą się przyklejać. Przeprowadzono ba-

dania i okazało się, że znaczki są dobre, tylko ludzie pluja na niewłaściwą stronę.

Przez pole pędzi zając. Zatrzymuje go sarna: - Dokąd tak pędzisz, szaraczku?

- Uciekam, bo Centralny Urząd Planowania uchwilił, że będzie zającem obcinał piątą nogę.

- Przecież ty masz tylko cztery.

- Zgoda, ale oni najpierw obeinają, a potem liczą.

Lewica w Polsce cierpi na anemię złościwą: czerwone ciółka spadły do stu tysięcy.

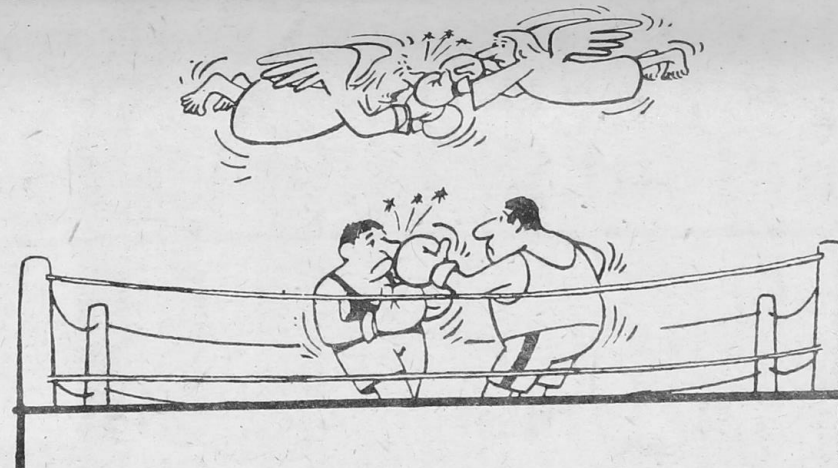
Informację o proklamowaniu niepodległości Litwy i ogłoszeniu zamiaru całkowitego oderwania się od ZSRR pierwszy w Polsce podał Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej: „Na zachodzie bez zmian, na wschodzie minus jeden”.

FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

siekiera, motyka...

Siekiera, motyka, demonstracja
Dreży naród partii racja
Urban zgłosił propozycję:
Zdławie głodem opozycję
I anarchia już się szerzy
Już objęła część młodzieży
„Solidarność”, to miliony
To margines, zdaniem WRON-y
Siekiera, motyka, stan wojenny
Dosyc mamy tej gehenny
WRON i terror, palka, głód
Ma z narodem zrobić cud?

Fragment wiersza, popularnego zwłaszcza w 1982 r.
Nadesłała Teresa Steckiewicz z Łomży.



PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 21 tygodnika plebiscyt czytelniczy wygrał tekst Władysława Tokiego „Z tajnych akt NIK-u”.

„Kuchnię polską regionalną” wylosowała Katarzyna Odolecka z Grajewa.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesłali minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają ci, którzy nadesłali najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przyslesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przyslesz 40 kuponów, w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększysz swą szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy znakomitą „Kuchnię polską regionalną”.

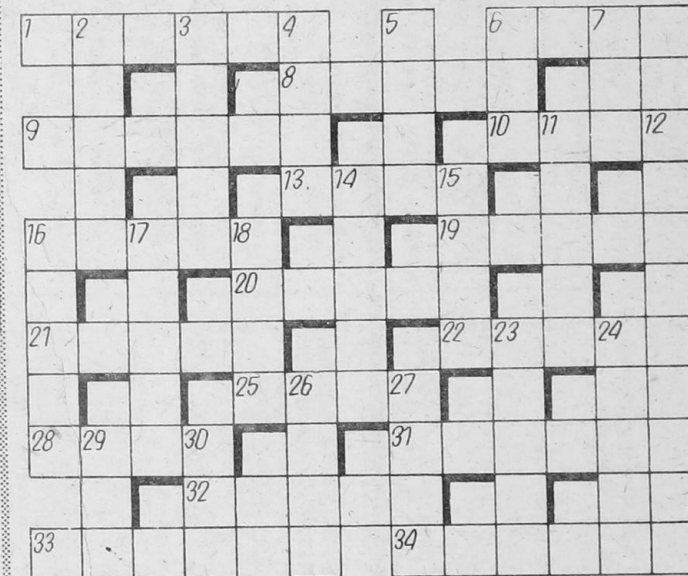
WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł!

POUCZENIA
Zastanów się raz, zanim coś dasz, dwa razy - zanim coś przyjmiesz i tysiąc razy - zanim czegoś zażadasz.
Marie von Ebner

NAGRODY:

- WAGA DOMOWA
- GRZAŁKA
- KSIĄZKI

KRZYŻÓWKA
z nr. 24



POZIOMO: 1) szkodliwy gryzoń domowy i zmysł powonienia, 8) ród słynnych lutników włoskich z Cremony, 9) dworzanie króla lub magnata, 10) ścisł, 13) zwierzę symbol czystości, 16) frakcja polityczna, 19) siły zbrojne państwa, 20) ochotnik, harcomnik w dawnej jeździe polskiej, 21) część paleniska, 22) lico, 25) czepia się psiego ogona, 28) z groblami, 31) przedsiębiorstwo zajmujące się sprzedażą sprzętu rolniczego, 32) achteł, ale bardziej swojsko, 33) odtamki zniszczonego muru, 34) odgłos łamanego drewna, chrustu.

PIONOWO: 2) profes, 3) słynny Grek, 4) metalowe okucie wygięte w podkowę, przy mocowane do luku żagla, 5) między wiosną a jesienią, 6) imię twórcy Ołtarza Mariackiego, 7) pobierane jest przy wwożeniu towarów do danego kraju, 11) stolica naszego województwa, 12) samica konia, 14) u Wańkowicza na kraterze, 15) taśma pleciona ze szpagatu, 16) nakrycie na stół, 17) ułaz kawienie, 18) jednostka długości, 23) nie jeden w zdaniu, 24) 1:1, 2:2, 2:6) między jesienią a wiosną, 27) układ między państwami, 29) wymarły przodek bydła domowego, 30) ciągnięty jest przez konia (HCL)

Rozwiązanie krzyżówki z nr 20/90

POZIOMO: osłep, blok, Akra, napór, zupa, „Ikarus”, kukla, skraj, sropek, Arpad, Alon, kasa, cerka.
PIONOWO: osnik, łepak, „Peria”, brzask, laur, kwas, puma, urna, łopata, skond, reper, jęzda, skok, oas.

Nagrody wylosowali: **TADEUSZ CZARNOWSKI** z Wysokiego Mazowieckiego (grzałkę), **JOHANNA KARBOWSKA** z Olecka (książkę), **JANUSZ LISZEWSKI** z Łomży (książkę), **ANTONI PASIUK** z Kuźnicy Białostockiej (książkę) i **LUDWIK ZEŁECHOWSKI** z Łomży (łokówkę do włosów).
Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązanie (opatrzzone kuponem), rozlosujemy nagrody.